





Prawo 4995.

W  
Kbior processow  
z 18 wiekami

Ch. IV

3 Rubl

3 1/2

1843. III. 163.

No 4995/





Glade

Jakob Geyert  
Rittermeister

Bibliotek für Herr Geyert  
(3)



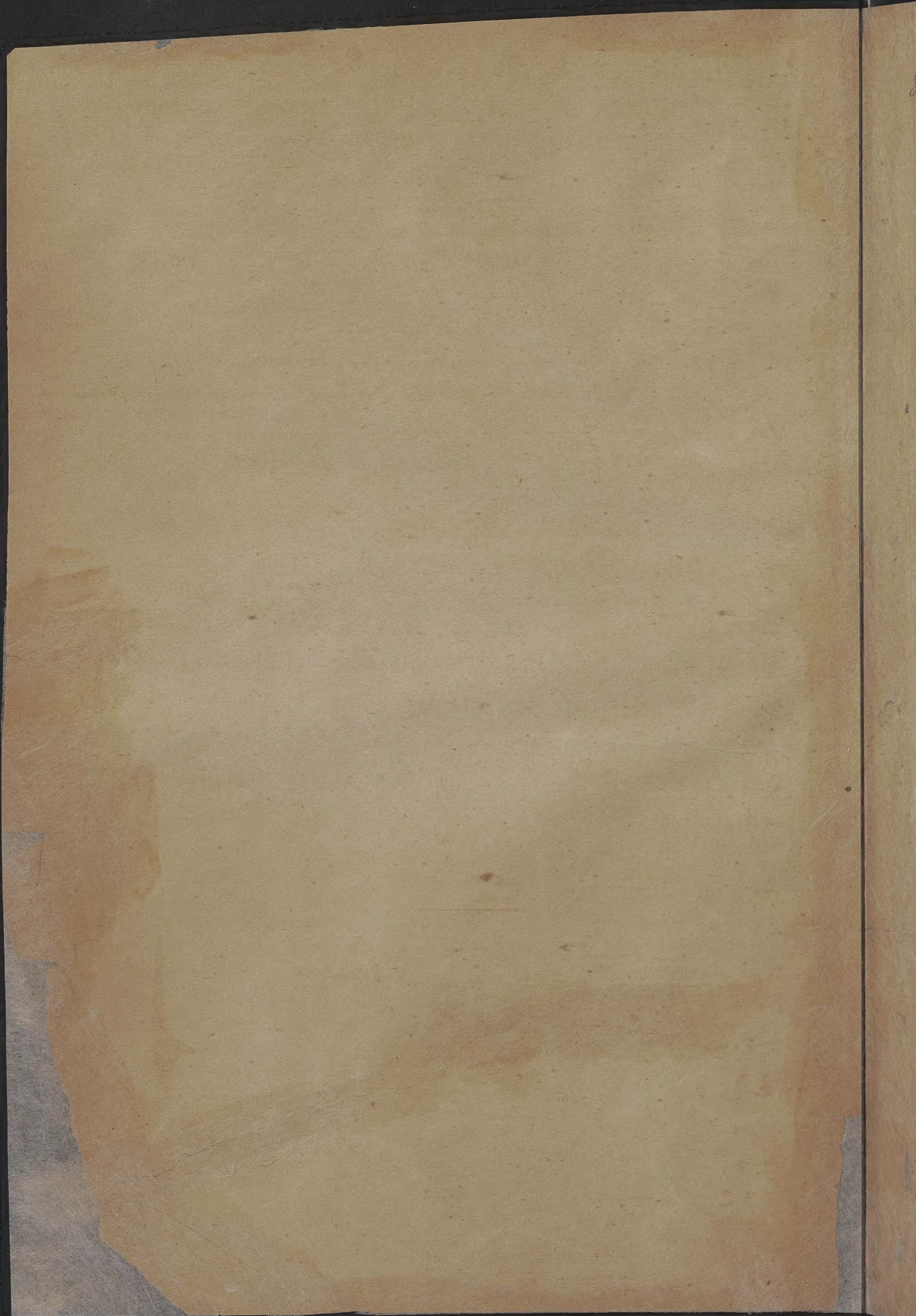


1.  
2.  
3.  
4.  
5.  
6.  
7.  
8.  
9.  
10.  
11.  
12.  
13.  
14.  
15.  
16.  
17.  
18.  
19.  
20.  
21.  
22.  
23.  
24.  
25.  
26.  
27.  
28.  
29.  
30.  
31.  
32.  
33.



1. Wilno - Ryk.
2. Wigdrowur - Wichent.
3. Kätmanowica Klarko - Wigdrowur.
4. — —
5. — —
6. Biskup Wlenis.
7. Wydy - Wichent.
8. — —
9. Wulfowur - Radziwitt.
10. Leybowur - Menasowur. Wigdrowur.
11. Włócianie Star Wielonowski - Walewski An.
12. Pomiatrowscy - Walewski.
13. Jędruski - Micewur - Jasiński.
14. — —
15. Hausman - Piłtowski -
16. Potocki - Grodus.
17. Brzostowski Xaw - Pradani Mosibrowscy.
18. Stankiewicz - Mubynski - Sedenko.
19. Domanicy, Szpinki, Karmelici. Rudomina, Oskierko.
20. Alexandrowin - Grodus.
21. ~~Kotkowski~~ Gnatonski. Zab. 14633. III, t. V, Nr. 13.
22. Murynski - Ryż - Niemcewur - Kramodyski.
23. Tęgoborski -
24. Górecki - Wilno.
25. — —
26. — —
27. — —
28. Beres Kartusi - Niemcewure -
29. — —
29. Stoklichur Star - Shinejko.
30. Shinejko - Malinowski.
31. — — Giepieter. Piłcha.
32. — —







33. Sokotowski — Wilno
34. — — —
35. — Karmel's — Giedroyc.
36. — — Swirski. — Kowno.
37. Pustowski — Kowno
38. Kudenicki — Oreszko.
39. Dorskiy Jan. — Oreszko.
40. — Oreszko
41. Piasecki — Ciernicki. Wotolichowa. Wotolichy.
42. Odymiec — Zahorika — Ryngrwad Dyski.
43. Miatopiotrowski — Mygiski
44. Kozłowski — Waniewski.
45. — — —
46. Totolicko — Kamedul'ski Wygier.
47. Wojnicki — Jezarski. Tayler.
48. Pohl Jz. — Plater.
49. Przewnicki — Zastaw.
50. Chrewwar — Przewnicki — Marciniewicz.
51. Marciniewicz — Radziwiłł. Chreptowski.
52. Sapicha — Sapicha.
53. — — —
54. Matusiewicz — Gackowski — Bobrowski.
55. Klenwicki — Matusiewicz — Gackowski.
56. Klenwicki.



14633 III

BIBLIOTHECA  
VNIV. IAGELL.  
GRACOVENSIS.



25. (24)

# P R O D U K T

*Od Szlachetnego Magistratu Miasta J. K. Mci Stołecznego  
Prowincyi Litewskiej Wilna.*

P R Z E C I W

*W. J. Panu Goreckiemu Podstaroście i Skarbnikowi Powiatu  
Lidzkiego.*

\*~\*~\*~\*~\*~\*~\*~\*~\*~\*

**D**ekret Kommissyi Granicznej w Roku 1786. Mca Augusta 29. dnia ferowany, rozminawszy się z dowodami Pisma i z przekonaniem własnym, gdy skrzywdził Granicę Folwarku Mieyskiego *Wyfokie i Podwyfokie* zwanego, a z Dobrami W. Goreckiego *Solennikami* graniczącego; i gdy niepraktykowanym dotąd w Proceście sposobem Miasto Wilno uciążył: iuż to przez narzut dwukrotney na Osoby kary, iuż to przez wzbronienie od całego Dekretu appellacyi ( a którey nieodmawiają Prawa, i którą Dekret Sądow Zadwornych dopuścić kazał ) iuż to przez uwolnienie W. Podstarosty od osobistej za tyle Akcyi poczynionych Miastu kary, iuż też w ostateku przez zadecydowanie 15,466. zł: i gr: 19. na Mieście Wilnie dla W. Podstarosty opłaty, a która słuszniej dla Miasta wypadać powinna z racyi danych do Procederu pobudek. Miasto przeto mocą założoney Appellacyi od całego Dekretu w punktach uciążliwych, przychodzi do najwyższej Magistratury chcąc się uwolnić z więzow Kommissarskiego Dekretu, i zyskać podług Praw rozładek z W. Podstarostą Lidzkim: do którego zbliżając kroki.

*Następne przeświadczenie w samej Sprawie podać.*

§.

W Roku 1781. gdy W. Gorecki przedsięwziął na gruncie Mieyskim budować Karczmę, wraz Magistrat Wileński delegował Szlachetnego Wolańskiego e medio sui z tym ostrzeżeniem, i z tą prozbą: ażeby wstrzymał swą czynność, i nienarażał siebie na tę przeszkodę której Miasto użyć będzie przymuszone w obronie własnego gruntu.

Ta Delegacya od Magistratu pierwszych dni Maja Roku 1781. zapewniła iuż W. Goreckiego o przeszkodzie mu czyniącej się od Miasta, czego sam W. Podstarosta przeczyć niebędzie, owszem iak wyznawał na Sądzie Granicznym, spodziewać się trzeba że i tu wyzna, iż Szlachetny Wolański był z tą delegacją.

Zeby zaś Sąd zupełnie został przekonany o donoszącej się prawdzie, wzywa Magistrat słow własnych W. Podstarosty na Sąd.

A



dział Granicznym w Kontrowersyi konnotowanej znajdujących się:

*Niezaprzecza tego W. Gorecki że pierwszych dni Maia kiedy z Wilna wyruszał w drogę do Grodna, i kiedy już budowanie Karczmy do uszaków na okna dochodziło, w ten czas Szlachetny Wolański przyszedł do W. Goreckiego oświadczając iż go przysłał Szlachetny Magistrat uwiadomiony iakoby W. Goreckiego Karczma na gruncie Mieyskim budowaną była.*

Z tego przez Magistrat uczynionego kroku, chociażby W. Gorecki nayistotniey był przeświadczony o własności gruntu na którym zamyslał budować karczmę; radziło atoli Prawo zaprzestać dopoty, dopoki między Magistratem nienastąpi Juryzdyczna pewność granicy.

Nie próżno to Magistrat, ani z domysłu własnego mowi do Sądu, lecz cytując głos Prawa w Art: 27. R. 9. tak piszącego.

*Ustawiamy ktoby na czyiey ziemi zboże iakiegokolwiek bez wiadomości onogo czyi grunt, posiał, tedy ten kto swą ziemię bydz mieni &c. ma zapowiadać zboże to samemu Panu, albo iego Urzędnikowi &c. aby ten kto zżół to zboże z tego gruntu nie zwoził.*

*A będzieli kto na swej ziemi siał własney, a drugi mu to zapowiedziawszy, a tego Prawem nie dowiodł żeby iego ziemia była, takowey sam ma wkład Urzędowi i Stronie płacić, a grunt i zboże, przy tym kto siał ma zostać.*

Zaorać grunt na zimę, zboże uśać, i aż w drugim Roku zbierać; wszystko to oznacza possessyą nie iednego Mieściąca, a przecie Prawo dopuszcza Stronie kwestyonować i już grunt taki nazywa piennym; niedozwalając z niego dzierzającej stronie wprzód brać pożytki, aż prawny nastąpi wywód.

Uprzedza dla tego Magistrat tą wiadomością Prawa, iżby Sąd brał wcześniej miarę, iżali grunt pienny i w granicach przytykający, może brać tytuł expulsiyi, gdy tylko istotną Dyferencyą oznaczając gwałtu pospolitego wszelkim akcyom nadaie tytuł.

Bedąc tedy tak uprzedzony W. Podstarosta od Magistratu, niechciał odstąpić swoiey determinacyi z narażeniem się koniecznym na przeszkode od Miasta, musiało więc Miasto złożyć Sessyonalną Radę, examiniować wiadomych o Aktorstwie i Possessyi gruntu, a przeświadczywszy się że on jest Mieyskim, nie dopuścić bez rozsadku Prawnego przywłaszczenia i zaymowania.

Swiadkiem jest tey Miasta Wilna determinacyi Sessya pod dniem 17. Maia 1781. Roku, a ktorey te są kontenta.

*A precipus względem Karczmy na gruncie Mieyskim do Folwarku Wysocko i Podwysocko zwanego przynależącym, przez Wgo Jmci Pa-*



na Goreckiego budować rozpoczęty, na ktorej to Seſſyi unanimitar  
wszystkie trzy Stany concludum takową budowlę Karczmy, iako na  
gruncie Mieyskim ulokowaną przez JPP. Szasarszow i użytym do te-  
go Pospolstwie do szczęta rozrzucić.

Otoż od pierwszych dni Maia kiedy ieszcze zamyslał tylko W. Pod-  
starosta o budowlu Karczmy na gruncie Mieyskim, czyli day-  
my to na gruncie piennym, nie tait się Magistrat z tym że bę-  
bdzie przeszkadzać, a tym samym grunt ten przeświadczył  
bydź piennym i do Miasta czyli do Folwarkow Mieyskich przy-  
przysuchającym.

Czy tedy mogło Miasto kiedykolwiek zapewnić dla W. Podstarosty  
tego gruntu spokoynosc, a mianowicie w Roku 1779. iak ufi-  
lował wmawiać na Sądzie Granicznym i iak może toż samo  
dopiero twierdzić będzie, gdy i przez delegowanie JP. Wolań-  
skiego, i przez Seſſyą pod dniem 17. Maia publicznie oświad-  
czało się tamować tych chęci skutek, i nie dopuścić w pierane  
go przywłaszczenia.

Nie uważał W. Podstarosta na te wszystkie Miasta bronienia, kon-  
tynuował na pienney ziemi z drzewa nieczemnego i starego  
Budowę tym iedynie celem, aby choć pienną ulegitymować  
przecie Posseſſyą.

Miasto widząc w czasie dalszym szkodliwą dla siebie konsekwencyą,  
zwłaszcza gdy W. Podstarosta zawsze odgrażał posunięciem aż  
pod sam Folwark Mieyski swej ściany na fundamencie niby  
Wyszomirskiego obwodu, i widząc, że procz tego między grun-  
tem wyrabiającym się przez Włościanina, wraz przy mieyscu  
Karczmy mieszkającego, lokuie W. Gorecki Karczme, postan-  
wił nieodwołocznie przeszkodzić uzurpacyi zdemolowaniem Kar-  
czmy.

Jakoż uczyniwszy Seſſyą powtorną na dniu 6. Augusta 1787 Roku, a  
następnie została podcięta Karczma. Widzieć te obie Seſſye w wy-  
rażonych datach.

Niezabrało Miasto tey Karczmy do siebie, nieprzywłaszczyło znieny  
pożytków: lecz przez podcięcie to tylko uczyniło co się pospoli-  
cie w kwestyiach dyferencyinyh zdarza, i co przez samego  
Podstarostę razy kilka Miastu dopełnionym zostało, przez zabor  
bierwion, zboża, &c. Włościanom Mieyskim.

Więc nie tytuł expulſyi taka akcyja tworzy, lecz istotnie gwałt  
pospolity wyobraża według informacyi cytowanego prawa. Ar: 23  
Roz: 9.

Ktory na spokoynie nawet dzierżaney ziemi chocby kto całe zciół pole  
z bożem osiane, nienazywa przecie expulſyą i nie rozciąga ta-

Druka  
Seſſya  
była



kier kary, która z innego gatunku wypływać tylko może, a która osobny ma sądzenia się porządek. Słowa Ar: 23 R. 9.

*Też ustawuemy, iż kiedyby kto, którą ziemię dzierżał w spokojnym dzierżeniu, i spokojnie siał albo orał, a drugi przyszedłszy na to pole, żyto pozot, albo żetę pobrat, albo pobit podeptał; a uderzył samego, albo człowieka jego, albo któregośkolwiek stanu; albo sochę, kolagę, brone zrabat, i sożniki wziot, takowy ma płacić gwałtu dwanaście Rubli groszy.*

Wiekfza jest okoliczność ściąć komu całe pole zbożem osiane, i uderzyć przytym zaborze samego, niżeli podciąć na piennym gruncie Karczme, a iednak prawo niedać tytułu uczynkowi takim expulsi, przez wzgląd że się kwestya wyradza z dyferencyi z niepewności granic.

To samo przeświadcza że Miaofo niezabrało Karczmy ani tego kawała gruntu na którym ona stała, gdy cały swoy postępек skonczyło na podcięciu Karczmy.

Niech W. Podstarosta który zna dobrze Statutowe Prawo złoży choć iedne takie coby akcyą dyferencyinną dozwalało mianować expulsi, a koleyno nie tych kar szukać, które ex re pienney ziemi pochodzą, tylko takich co są ustronnymi nader.

W Statucie cały dziewiąty Rozdział służy do Spraw granicznych, a będąc osobnym od R. 4. i Ar. 92. który o expulsiach traktuje, nadto każdego pewnym czyni iż nie iedno to znaczy wypędzić kogo z ziemi posiadanej bez graniczenia, co przelzkodę robić iakimkolwiek uczynkiem, bądź akcyą z racyi przytykającej ziemi i niepewności ściany.

Naybliższą w tym sporze bydz powinien Ar. 12. R. 9. perswazyą, który do wyżej Praw cytowanych, ten ma szczegulny wyraz i tytuł o *odjęcie Imienia w granicach* z czego wnosić i konkludować trzeba iż odjęcie imienia w granicach, nie jest idem co expulsi uczyniona podług Ar. 92. R. 4.

Ten zaś Artykuł daley tak pisze, *a gdzieby u Prawa to pokazało się iżby kto odjąwszy, albo odeymuiąc komu grunt, albo wchody i pozyski iakie, a o to do Prawa był pozwan, i na on grunt u Sędu Sadnego Prawa iako listownego, tak ani znakow słusznych i iawnych granicznych niepokazał &c.*

*Odiąwszy albo odeymuiąc grunt komu, gdyby nie pokazał potym dowodow, traci grunt i zaslugie na karę wyższemi Prawami opisaną, nie zaś na karę expulsi.*

Ze Miaofo nad podcięcie Karczmy żadnego do odjęcia gruntu W Podstarościemu nie uczyniło kroku, wszystkie dowody samegoż W. Podstarosty przeświadczać Sąd będą, szczegulnie zaś Listy Pojeżdże za nieftannemi Dekretami nastapione przynofzą pe.  
wność



wność, iż za pierwszym, nawet Dekretem oświadczyło Miasto niewstępowanie swoje do gruntu, na którym jako najpięnnym zdemolowało Karczmę.

Słowa listu W. Kniezy Piłarza w Roku 1784. Januarii 5. dnia Poieźdżego: *Względem zaś gruntu na którym do świątku zrujnowana znajduje się Karczma, lubo tenże Szlachetny Pajskiewicz imieniem całego Magistratu oświadczył, iż nie broni obietcy per Reinductionem, wszelako ja Piłarz Ziemski Wdztwa Wileńskiego inwrendo Konstytucji 1726. Roku za pierwszym Dekretem ullo pretextu extendi executionem broniący, bezskutecznie odiechałem.*

Procz tey tak widzialney, i wyparc się niemogącej pewności z poprzedzonych dowodów, iż tylko zdemolowanie Karczmy, nie zaś dopełnienie Expulsyi nastąpiło, sam jeszcze Dekret Kommissarski, a Dekret zupełnie faworyzujący W. Podstarościemu wyznał prawdę, iż grunt nie był odiy, kiedy żądany z gruntu nieużytek uchylonym przez tę racyą został.

Sowa Dekretu na karcie 511. *Następnie co do wzajemney pretenzji o nadgrode za nieużytki z gruntów pod dyferencyą będących nawzajem założoney.*

*Ponieważ grunta używalne Duktami oprowadzone z pod dzierżenia Stron wyiętemi nie zostały, i przyśądzone nie są &c.*

Otoż nic z pod Posessyi Miasta W. Gorecki nie wyięł gruntu, a Duktem iak używalność swoją do daty Dekretu Kommissarskiego oprowadził, tak oną podług używalności wygrał.

Ktoż więc dopiero zatrzyma jeszcze wątpliwość w sobie, że skarga expulsyi była skargą zawodną, i z gruntu przeciwną porządkowi Prawa i Procederu.

Jeżeli ścięcie żyta na polu i zabranie onego, a na polu w spokojnym dzierżeniu zostaiącym, nie jest i bydy nie może expulsyą według objaśnienia Art. 23. R. 9. tym bardziey podcięcie Karczmy i nie zabranie oney, owzem zostawienie na miejscu, zwać się expulsyą przez zniódmność Prawa nie może i nie powinno.

Zdało się wszakże W. Goreckiemu umianować tę akcyą dyferencyi na grzechem expulsyi, i przyść w takiej plancie, i z taką skargą przed Sąd Zadworny, gdzie po dwóch kontumacyjnych Dekretach, za trzecim przypadnieniem Sprawy z Aktoratu iuż Miasta chcącego się oczyścić od żądanej niewolnie obiekcyi. został determinowany Sąd Graniczny Dekretem oczewistym w Roku 1783. Mca 9bra dnia 12,

Stawał W. Gorecki przed Sądem Affessoriskim w plancie zyskania Reindukcyi, produkował Sessye Magistratowe, Mani-



Test, i zaświadczenie Komornika; lecz Sąd Zadworny widząc w tych wszystkich Munimentach niedostatek konwikcyi, i niemogąc doświadczyć za Stołem czy to jest skarga dyferencyjna, czy aktualna expulsi, rozpoznanie Sądowi Kommissarowskiemu zlecił, i Kommissarzów ze strony W. Goreckiego podanych trzech, iako to WW. Zyniewa Starostę Berznickiego, Witkiewicza Ziemińskiego Rosieńskiego i Matkiewicza Kommissyi Skarbowey Regentów, a od Miasta WW. Romanowicza Wileńskiego, Sylwestrowicza Starodobuńskiego Sędziów Ziemińskich, Thomaszewicza Regenta Assessorowskiego, za zgodzeniem się Stron, a zaś JW. Wawrzeckiego Podkomorzego Kowieńskiego, za zaprzeczeniem przez W. Goreckiego ex decisione naznaczył. —  
*Czytać Dekret Assessorowski w wyrażonej dacie.*

Za takowym Dekretem W. Podstarosta sprowadził podanych od siebie trzech Urzędników, to jest Zyniewa, Witkiewicza, i Matkiewicza, Miasto zaś niespodziewając się takiego tumultu, a bardziey ufając swojej Sprawy dobroci, jednego tylko W. Sylwestrowicza z swej Strony podanego sprowadziło Urzędnika.

Jeden między trzema Urzędnik, wielką wprawdzie czynił Miastu uwagę, lecz chęć pokoju odaliwszy boiaźń, radziła przystąpić do oczewistego rozstrządu.

Jakimi zaś ten następował stopniami, po krotce rzecz się objaśnia.

### § 5.

Pierwszym było żądaniem W. Goreckiego zyskać na Sądzie Reindukcyą, ktorey nie otrzymał w Sądzie Zadwornym, a chociaż te same tylko składał dowody, z ktoremi w Assessorii stawał, i na ktore Sąd odpowiedział, że nie są dostateczne; miał atoli szczęście zyskać Reindukcyą z rozciągnięciem wraz na Magistratowych sześcioniedzielney Wieży.

Ze Sąd Assessorowski wszystkie te dowody nazwał słabemi, przeświadczaia Dekretu słowa.

Jednak, ponieważ ze strony Urodzonego Goreckiego żadnego według Prawa Munimentu istotną tegoż gruntu, na którym Karczma posessyą dowodzącego u Sądu Naszego nie złożono, a z powyżey produkowanych dowodów ani ubikacya, i extensya gruntu &c. dokładnie nie są objaśnione. Widzieć w Dekrecie Assessorowskim wszystkie dowody z ktorymi W. Gorecki stawał od karty 26. do 30. i rownie widzieć Pismo odbyte na Sądzie Granicznym dla konfrontacyi, iż nad będące w Assessorii żaden nieprzybył Dowód.

Sąd Kommissyi Granicznej poszedł w emulacyą z Dekretem Assessorowskim; mianuiąc to wszystko zupełną konwikcyą, co Assessorowa nazwała niczym.



Przybyła prawda jedna racya dla Komisarzkiego Sądu że w składzie Wizyi pojechał na miejsce ściętej Karczmy i widział ją ściętą, a które widzenie tyle znaczyło, co same niezapieranie się Magistratu że kazał podciąć, co składane Seffye na zruynowanie Karczmy determinujące, co głos Dekretu Affesorskiego nie przeto uchylający Reindukcyą, iż nie widzi ściętej przed sobą Karczmy, ale dlatego że aktualney i legalney niedoświadczył Possesyi.

Słowa Dekretu na karcie 18. Po nastąpioney przez Sąd niniejszy Komissyjiny podług powyższego wyroku miejsca, na którym Karczma przez W. Goreckiego wybudowana, a przez Miasto Wilno zdemolowana, w Roku 1781 Augusta 9. dnia została Wizyi.

Rozumiał Sąd Komisarzki że widzieć oczyma Karczmę podciętą jest to iedno, co się przekonać o aktualności i legalności Possesyi, a którego przekonania konieczne żądał Sąd Affesorski gdy tak napisał na 31 karcie: *I ponieważ bez uważenia i widzenia in fundo o aktualności i legalności Possesyi ex re granicy z obu stron przywołanej przez wzajemne tychże stron przełożenia Sąd Najz żadnego nie odebrał uwiadomienia.*

Mogłyż oczy legalność Possesyi widzieć, kiedy Dokumenta ieszcze niebyły widziane, kiedy Dukta i Redukta nienastąpiły, i kiedy żadna strona niestawiała świadków do Examinu i Inkwizycyi. Rzekł Sąd Affesorski że JP. Ignacego Orłowskiego Komornika Smoleńskiego świadectwo o tym iż w Roku 1779. niebyło te miejsce zajmowane Miasta duktem gdzie Karczma ścięta, nie jest dowodem żadnym.

A Komisarzki Dekret przeciwne dał zdanie: słowem to wszystko za dowód na uciążenie Miasta przyjął, co od przekonywania było już oddalonym.

Próżno nader przywiązał się do tego nakazu: iż nayprzod trzeba rozstrząść spor Reindukcyi, gdyż rozstrządzenie niekoniecznie od tego dependowało, żeby dać Reindukcyą do gruntu, którego nietrzyma Miasto, i który zostało tylko pod kwestyą z granic gruntem piennym.

Bo Dekret Sądow Zadwornych taki w tym punkcie kazał uczynić wyrok, iaki z Prawa być się okaże, nie zaś przeciw porządkowi Prawa. Słowa Dekretu na karcie 34.

Ażeby Urodzeni Komisarze nie przystępując do żadnych innych Iudikatow, nayprzod tę Kategoriją przedsięwzięli, oną z uważonych in fundo probacyi i dowodow rozpoznali, a iaki z Prawa być się okaże wyrok swoy uczynili, i ony do exekucyi przywiedli nie dopuszczając żadney stronie ab hoc Accessorio aż do finalnego o wszystko przez Sąd swoy rozstrządzenia.



orzadek tedy Prawa pokazywał Sądowi Komissarskiemu inna a daleko proscieyszą droge, zwłaszcza gdy to już było aż nadto pewnym, iż te podcięte Karczmiško nie jest w Possessyi Miasta; lecz tylko w pienney na wzajem zostaje kwestyi; iaka się i dopiero procz złożonych dowodow przeświadcza na Mappie mianowicie pod Nr. 14. Karczmiška cięta. pod Nr. 17. grunt używany przez Włościanina Mieyskiego pod Nr. 16. i pod literami A: A: Włościanin i grunt Mieyski. *Widzieć to wszystko i kombinować dla bliższej konwikcyi jeżeli nie jest dyferencyjna akcyja.*

Tak tedy i tym sposobem skrzywdziwszy Sąd Komissarski Miasto Wilno dając Reindukcyą do gruntu piennego przeciw naturze sprawy, niedopuscił w ostatku appellacyi dozwołoney nietylko przez prawo, lecz i przez wyrok Sądow Zadwornych, a ktorego są następné słowa.

*Niedopuszczając żadney stronie ab hoc accessorio aż do finalnego o wszystko przez Sąd swoy rozsądzenia do sądu naszego Appellacyi iniungimus.*

Otoż mógł tylko zatrzymać appellacyą, aż do finalnego o wszystko rozsądzenia; lecz całkowieie odmówić niedozwalał mu Dekret Assessorski będąc tak czytelnym Dekretem.

Nie tylko w tym punkcie ostrzegł Sąd Assessorski *ab hoc accessorio* przy pryncypalnym rozsądku appellacyą, lecz iefzcze i w drugim mieyscu powtórzył toż samo, pisząc na karcie 38.

*Wolny odzew stronie uciążliwość czyniącey a principali et definitiva Sądu Kommissarskiego sententia do Sądow Naszych Zadwornych Assessorskich W. X. Litt: zachowujemy,*

Ar. 7, R. 9. każe dopuszczać od Sądow Podkomorskich do Sądu Głównego appellacyi.

Ordynacya Assessoriska 1766. Roku dając na Sprawy Mieyskie Regestr Magdeburiski nie tylko appellacyinne umieszczać każe Sprawy, ale daie im wolność w Sprawach per gravamen a primis instantiis przychodzić, przez słowa:

*Do ktorego należą Sprawy Mieyskie z appellacyi lub per gravamen a primis instantiis.*

Sąd Kommissarski był pierwszą instancyą, gravamen więc dla Miasta dopełniony in Accessorio w zadecydowaney Reindukcyi do gruntu piennego ktory nie był w possessyi Miasta, lecz tylko w dyferencyi, chociaż niemógł prędzey bydz przyniesiony aż po pryncypalnym o wszystko rozsądku dla ostrzeżonego przez Dekret Assessorski warunku, atoli teraz może bydz i powinien uważanym z gruntu.

Nie jest to do konwikcyi przyczyna ze Statut w Ar. 88. R. 4. i Konstytucya 1764. Roku gdy w Sprawach Expulsyjnych wzbrania appel.



appellacyi; przeto samo nieieft ona i dla Miasta wolna.

Różna tu ieft okoliczność od rodzaju expulſyi, bo Miasto nieupiera-  
ło ſię i nieupiera przy gruncie którego niewzięło do ſwoiey Poſ-  
ſeſſyi pod czaſem ſcinania Karczmy ſkończywszy, całą akcyą na  
zruynowaniu oney.

Lecz tylko dowodzi że to nieieft expulſyą podcięcie Karczmy, i nie-  
ściągą kary expulſyiney, tylko winę poſpolitego gwałtu, zwała  
na tych, kto zoſtanie przy Aktoſtwie gruntu.

Otoż trzeba rozwiązać wyżſzey Magiſtraturze; za podcięcie Kar-  
czmy bez iey obięcia do Poſſeſſyi Miasta; iaka kara wypadać  
może, ieſli Miasto przegra piennego gruntu Aktoſtwo.

W. Gorecki przyſiągł in acceſſorio że ta Karczma była w Poſſeſſyi W.  
Goreckiego aż do iey zruynowania; Miasto tego nieprzeczy, gdy  
ſamo wyznaie że nie ſwoią lecz W. Goreckiego podcięło Kar-  
czmę; a tym-ſamym uſprawiedliwia poſtępek dyferencyi.

Bo gdyby chciało Miasto czynić z Karczmy expulſyą, tedyby zaięło  
Karczme do ſwey Poſſeſſyi z tym gruntem na którym ona była  
zbudowaną, a podcinając to tylko uczyniło, i tym ſpoſobem  
zgrzeſzyło, iakim grzeſzy ten co żyto później, abo żęte pobie-  
rze z ziemi ſpokojnie dzierżaney. Tym też ſpoſobem docho-  
dzić trzeba ſprawiedliwości na Mieſcie według nauki  
Ar. 25. R. 9.

Różny więc pokazując Stan intereſſu od Spraw czyſto expulſyinych  
do których Prawa o expulſyach ſtoſować ſię mogą: należy ko-  
niecznie przyiąć wolną appellacyą dla rozwiązania iſotnego  
czy podcięcie Karczmy może tytuł przybierać expulſy?

Bo ieżeli podcięcie Karczmy zwać ſię bęć i expulſyą; tedy gdy kto  
komu budynek ſpali, równie o expulſyą ſkarżonym zoſtanie.

Jako więc każda akcyą ma ſwoie udzielne Stopnie odpowiedzi i ka-  
ry; tak równie podjęcia przez Miasto Karczmy niegodzi ſię  
mianować expulſyą, a bardziey ſądzić do tego Reindukcyi cze-  
go niezaięło Miasto, kończąc całą ſwą czynność na ſamym pod-  
cięciu.

Gdy więc w tym punkcie Dekret Sądu Kommiſſarſkiego rozminił ſię  
z Prawem, i pokazując ſię być nadto Dekretem błędnym; a przy-  
tym zuchwałym że appellacyi Dekretem Aſſeſſorſkim oſtrzeżo-  
ney niedopuszczyć. Trzeba przeto do jednoſtayności z Prawem  
przymusić, a decydowaną wieżę na Ofobach Magiſtratowych u-  
chylić. W. zaś Podſtaroſtę za obiekcyą expulſyi wetowym ry-  
gorem ukarać.

Rozwiązawszy tedy pierwſze okoliczności poprzedzające duktową  
ſprzeczkę; przyſtępuje dopiero Magiſtrat do uſprawiedliwienia



granicy, iak? i kędy? a na iakich oraz fundamętach mają się terminować między Miastem a W. Goreckim od Dobr Solennik i Popowszczyny ściany?

§.

Niewchodzi Magistrat w żadne explikacye Causæ Juris, znając bydl Sprawę dzisieyszą tylko graniczną ani chce kogolwiek gorszyć, usprawiedliwiając Dekret oczewisty Sądow Relacyinych między Giblem a Miastem Wilnem w Roku 1640. zapadły przeciw ktoru nic mowić Ar. 11. R. 1. niedozwala.

Zeby de noviter repertis documentis godziło się iść w Litewskim Procesie przeciw ultymarnym Dekretom, prosiłby Magistrat Wileński o dylacyą in Jure, lecz gdy przeświadczony o niemożności tego znaydzenia opuszcza wszystko co jest ustronnym od istotney do granic kwestyi, a co niewolnie było reprezentowanym na Sądzie Kommissarskim, zbliża zaś wywod granic dzisieyszego ułatwienia wyciągających.

§.

Dekret oczewisty Assessoriski w Roku 1639. zapadły po rozśadzeniu Causam Juris między Miastem a Giblami, determinował w ostatku Sąd Graniczny na uspokojenie wzajemnych sporow.

W Roku więc 1640. dnia 3. Augusta został oczewiście ferowany Sąd Kommissarskiego Dekret, który gdzie zaczął granicę, i iakim sposobem kontynuował oną do Gościńca Jaszunskiego, przekonywać się trzeba z słow następujących tego Dekretu.

Podług dowodow i świadectw ludzi starych wiary godnych z obu Stron wywiedzionych, skutecznego rozgraniczenia gruntow do Dworu Solennickiego od gruntow do Mieyskiego wielkiego Dworu należących, takowym Duktem prowadzili.

To jest zaczawszy od pięty Kopca starego, który nad rowem dziejaty od Miasta graniczy z Burbą, Ponarami i Ziemią Wojnińską stoi, do drugiego Kopca prostą drogą do Gościńca Rudnickiego, przy którym koniec iedenasty także stary stoi, po drugiej stronie drogi przeszedłszy prosto nad samym Gościńcem Kopiec nowy, od tego Kopca drugi Kopiec pod Łużą, która wpośrzod pola stoi zasypaliśmy. A przeszedłszy przez śrzodek tej luży, trzeci Kopiec nad polem przy tejże luży, i drodze która idzie z Wilna do Siola Solennik, potym od tego Kopca idąc prosto do drogi Jaszunskiej i ostatniego Kopca, który nad samym Gościńcem stoi trzynaste Kopcow, dalekość tych Kopcow od siebie po dwa sznury wymierzając zasypaliśmy; to tylko że w ostatnim Kopcu przy drodze Jaszunskiej znalazło się sznurow dwa.



*Pod temi wszystkimi Kopcami węgłe podsypane zostają, zaczyni od drogi Rudnickiej aż do drogi Jaszunskiej Kopcom wszystkich Jaskniaście No: 16. nowych się zasypało.*

Z tego ograniczenia dwie najmocniejszye wypływają uwagi których się pilnować należy, iżby nieodstąpić od istotnych terminow granicy położoney między Miastem a Solennikami tymże Dekretem.

Pierwsza uwaga, że Dekret Kommissarski zacząwszy terminować od pierwszego kopca prostość, najprzód drożką do goścince Rudnickiego idącą, potym przeszedłszy tą samą prostością goścince Rudnicki przechodzić każe do łuży, i tę łąkę przeszedłszy zawsze iść prosto aż do Jaszunskiego goścince.

W całym tym granicy ciągu aż do Jaszunskiego goścince żadnego łamania w żadną stronę Sąd nieznaydzie w ograniczeniu, mimo wyraźność ktorego W. Gorecki różne łamaniny poczynił, i każe wierzyć że podług opisanja przez Dekret 1640. Roku Kommissarski terminuje ściany.

Druga uwaga z Dekretu Kommissarskiego pod Rokiem 1640. zapadłego; iż on łąkę wymienia w posrzed pola stojącą, i że nie tylko ją przechodzić każe; ale pokazuje kedy przechodzić, to jest przez szrodek łuży; powtarzają się słowa Dekretu.

*A przeszedłszy przez szrodek tej łuży, trzeci kopiec nad polem przy tejże łuży i drodze która idzie z Wilna do Siola Solennik.*

Znamie łuży do tychczas exystuje, zgadzają się obie strony na iey ubikacyą, w tym samym miejscu, iak była pod Rokiem 1640, łatwo więc mając szrodkuiący termin łuży, trafić centralnie do pięty gdzie być powinna początkowa; i do ostatniego kopca przygościncu Jaszunskim, choćby ich exystencyi niebyło ponieważ iednostayną prostością iść trzeba do łuży przeyść oną szrodkiem, i terminować tą samą prostością do Jaszunskiego goścince.

Miasto Wilno pilnując się tego to Dekretu, ukazało Sądowi Komissarskiemu piętę początkowey granicy pod dębem nad padołem, alias rowem wielkim, a która jest oznaczona na mappie Nume: rem 4. Widzieć oną.

Od tej pięty pod Nr: 4tym na Mappie oznaczoney szło Miasto za przewodnictwem tych słow Dekretu *prosto drożką do goścince Rudnickiego.* Potym przeszło tenże gościniec (w żadną się niezałamując stronę) tą samą prostością; bo Dekret ostrzegł o iednostayney prostości przeyścia przez drogę tak daley pifzając, *po drugiej stronie drogi przeszedłszy prosto, nad samym gościncem kopiec nowy od tego kopca drugi kopiec pod łąkę.*

Zeby Dekret Komissarski pod Rokiem 1640 zapadły, niechciał mieć zachowaney prostości tej samey za drogą którą przyszedł do



drogi Rudnickiej, nieużyłby wyrazu tego, po drugiej stronie drogi, ~~przeszedłszy~~ prosto.

Nie utrzymywać dopiero tak jawnie zanotowanej prostości, jest to więcej przywłaszczać sobie mocy niż dozwala prawo; a barziej jest to chcieć wieszczym duchem i zakazanym domysłem, zruynować niewątpliwą w dokumencie prawdę.

Bez żadnego załamania Dokument przyszedł od pięty do drogi Rudnickiej prosto bez załamania, przeszedł drogę prosto, szedł do łuży bez załamania; przeszedł łąkę środkiem bez załamania, i dalej idąc potym, trzymał się iednostayney prostości iak przekonywają dalsze Dekretu słowa. *Od tego Kopca (za łąką usypanego) idąc prosto do drogi Jaszunskiej i ostatniego Kopca.*

Cel był y zamiar prostości ciągle iednostayney od samey pięty, aż do drogi Jaszunskiej, i ta nayotwartfze ma w Dekrecie świadectwo, bo gdyby z ktoregokolwiek punktu w inną stronę załamywała się granica; musiałby Dekret ostrzedz o takowym gdzie? i do iakiego mieysca? a oraz w iakiej dystancyi? załamaniu się.

*Widzieć na Mappie dukt Miasta od Nru 4go do 11. przy gościncu Jaszunskim o. znaczony farbą zieloną.*

Na dobroć tego duktu od Miasta uczynionego, nietrzebaby szukać obfitych do usprawiedliwienia pobudek nad te, które się przepowiedziały zgodnie z Komisarzkim Roku 1640. Dekretem.

Niechby Miasto żadnego nie miało Kopca, sama prostość a w szrodku iey exystująca łąka, mocnym jest do konwikcyi dowodem; że tak, i tedy, iak okazuje Miasto iść powinna granica.

Niechby: znowu na przeświadczenie w tym mieyscu pięty, gdzie Miasto lokuie, alias pod Nrm 4tym nieznaydował się ślad Kopca; przecie ona, gdzie indziej być mieysczoną niemoże; z racyi iż termin *per quem* jest niezawodny alias łąka.

Niemozna zaś inaczey przeysć łąkę frzodkiem odrzuciwszy piętę Mieyską łąka więc pokazuię terminu *a quo, per quem, i ad quem* tak niezawodne, iak jest Dekret Komisarzki pewny z iey ubikacyą zgodny; i iak ona sama niewątpliwe swego iestestwa nosi znamiona.

Dekret terazniejszy Komissyi chociaż zupełnie dogadzał życzeniu W. Podstarosty we wszystkim chociaż przekonania swóiego nie mógł skłonić żeby w tym mieyscu utrzymać piętę, i chociaż za niepodobieństwem bycia w tym mieyscu pięty ośim arkuszy Argumentow samych konwiakuiących siebie o niemożności lokować pod Nrm 4tym piętę napisał; przecie z pokorą wyznać musiał w ostatku istotną prawdę, że Dekret Komisarzki 1640 Ru: kotreń koniecznie z pozycyą ziemi zgodzić należało; niedozwalał gdzie indziej piętę naznaczać.

Czytać



Czytać argumenta Kommissarzów w Dekrecie od karty 148. do karty 179., między któremi opuszczając ich niezliczoną liczbę; kilka do Sądowej wiadomości. podać niezawadzi żeby pokazać wyteżoną Sądu Kommissarskiego usilność, za stroną W. Podstarosty. *Słowa argumentów na kart. 172.*

*Przytym lubo potioritas świadectw o początku granicy od kopca Burbayty-  
sa przekonania za początkiem czyli piętą przez W. Goreckiego wziętą  
czynić zdawała się.*

*I lubo że niebytność drożki od kopca Burbiskiego do goścince Rudnickiego  
długim wieku przeciągiem zaniedbać i zatracić się mogącej duktu W.  
Skarbnika ruynować niemoże.*

*Niemniej lubo wziętej pięty, czyli początku od dębu w środek luży, za termin  
graniczny duktem Szlachetnego Magistratu Wileń. gdy nie trafiono i  
i całą lużę zajęto a mimo iż brzegiem fianożęci zdawna przez Sile-  
niki używaney, i miejsce dawnego browaru zajmując w prawą stro-  
nę znacznie udano się: a więc mimo wyrazy Dekretu Roku 1640 bez  
znamion żadnych i znaków dokumentami opisanym Dukt Szlachetnego  
Miasta Wilna prowadzony utrzymany być niemoże, i początek zle  
wzięty upadać powinien.*

*Zdawało się tedy że już Sąd Komissarski za tak silnym swego prze-  
konania poydzie przewodnictwem, zwłaszcza wezwawszy potio-  
ritatem świadectw, aż prawie musiał ton odmienić wyznając,  
iż ziemia broni dać W. Goreckiemu piętę pod Burbaytysem czy-  
li pod Nrem pierwszym.*

*Dalsze słowa Dekretu na karcie 179. Gdy iednak żadnym sposobem  
przyjście proste przez Dekret 1640 opisane do goścince Rudnickiego  
wynalezione być nie mogło, i wyrazy Dekretu nieraz rzeczzonego zgo-  
dzonymi być z ziemi pozycją nie są zdolne &c.*

*Termin więc pięty pod Nr. 4tym zupełnie ewinłowany. samych Ko-  
missarzów świadectwem, którzy choć przeciw sobie i przeciw  
przekonaniu własnemu, musieli pisać Dekret względem pięty za  
stroną Miasta.*

*Gdyby iednak rozwiązać wszystkie W. Podstarosty obiekcye, i poka-  
zać że zawodne chce utrzymać piętę pod Nrem pierwszym, a  
oraz że przeciw Dekretowi 1640. zamierzył sobie wygrać z Mia-  
stem do goścince Jaszuńskiego granicę, i ona na Rabych nader  
funduie przyczynach.*

*Podać się następnie przekonanie.*

*W sporach ziemnych iak iest naypierwszym fundametem pismo, tak  
też weryfikacya onego z pozycją ziemi iest nieodbitie potrzebna.*



Prożno zaś wzywa ten pisma, kto odstępuje ubikacyi na ziemi takiej, iaka się w dokumencie czyta, i kto wymyślonym przeciw dokumentowi chce postępować torem.

Dzisiejsza sprawa od początkowej pięty pod Nr. 4. aż do Jaszunskie-  
go gościńca na jednym szczególnie gruncie się 1640. Dekrecie;  
jego więc przystosowanie do ziemi, ułatwia całkowitą sprzeczkę  
Procederu w granicy.

Mając więc ten Dekret, nayspuźniejszy muniemtem do okazania granicy po gościniec Jaszunski, prożno wzywać z dawniejszych tranzaktów, konwikcyi i wymysłu; bo kiedy nayspuźniejszy muniemtem ma odbierać w zweryfikowaniu na ziemi trudność, za którym od początku do końca są otwierane ściany. Coż myśleć o wyższych w Sprawę niewchodzących? bo na gruncie przez otworzenie ścian nieweryfikowanych tranzaktach; a iakiemi są prywatne Wyszomirskiego pomiary.

Początku nieokazał W. Podstarosta tey pomiary, i okazać iako błędnej, żadnym podobieństwem niemógł na gruncie, a tylko ucinkami według upodobania stosując, mianował to *felniak*, to *kamień podługowaty*, to w ręście *Kopiec Kropienik* lubo na nim tey cechy niebyło, i lubo on niebył otwierany iako w cudzey zostający Possessyi.

Jak więc może W. Podstarosta Sąd przeświadczyć, że idzie o zweryfikowanie granicy podług Dekretu 1640. kiedy różne nadei-  
ga podobieństwa, bardziey do osłabienia niż usprawiedliwienia Dekretem oznaczoney granicy dążące.

Dekret z siebie jest światły i napisany dokładnie, niepotrzebuje on  
wsparcia z pism ustronnych, lecz exekucyi takiej żąda, iaka się  
w nim zawiera, a iaka z pozycyą miejsca istotnie zgodzić się  
może.

Dekret ten niedozwala lokować pięty pod Nr. 1. gdzie ona W. Skarbnik naznacza, a to dla następujących przyczyn: iż od tey pięty niema do gościńca Rudnickiego drożki, i podobieństwa kiedykolwiek iey exystencyi niema, iż przeszędłszy gościniec Rudnicki załamanie w Prawą stronę ku południowi czynić się musi, a ktorego Dekret broni, dając w samey prostości i na wschod słońca linią, iż bez końca i znaku przechodzić trzeba wielką długość lasu, a Dekret Kommissarski wiele tylko usypał nowych kopców, każdego dystancyą nie dalszą, tylko po dwa sznurów od siebie opisał, i od gościńca Rudnickiego do gościńca Jaszunskiego szesnastie kopców położył, iż przechodzić trzeba dwa razy drogę do Solennik idącą, a która według Dekretu Kommissarskiego raz ieden tylko, przechodzić się powinna, i to za prze-  
y-



ściem wprzody luzy, a tu niedochodząc do luzy już się raz przechodzi, iż idąc takim duktem przeysć luzy niepodobno, a którą koniecznie przeysć należy, wierząc Dekretowi, iż przeszedłszy lużę tym duktem idąc znaleźć z oną drogi Solennik niemożno przy ktoreyby i razem przy luzy, można było determinować kopiec, iż w ostatku dalszey ciąg prostosci zajmowałby całość Solennik W. Postarosty.

Widzieć na Mappie od Numeru pierwszego dukt W. Podstarosty, za łamanie się po przeysciu gościńca Rudnickiego w odległym miejscu drogę do Solennik idącą, i doświadczać, iak jest wielka dystrynkcyja miejsca bez żadnego znaku i kopca, mimo siedlisko Włościanina Mieyskiego pod literą A.

Jakże tedy ten dukt stosować do Dekretu 1640. kiedy Dekret nie przyznaje się do takiego postanowienia, owszem zaprzecza, stroni, i ucieka od napaści siebie hańbiącej.

Jak znowu bez kopca i znaku do dwudziestu sznurów miejsca miał Dekret 1640. Roku zostawić, kiedy w położonych 16. kopcach od Rudnickiego gościńca do Jaszuhńskiego każdego odległość kopca po dwa tylko sznury jest zamierzona.

Słowa Dekretu: *Zaczynam od drogi Rudnickiej aż do drogi Jaszuhskiej Kopcow wszystkich 16. nowych się zasypało.*

Sypiąc więc 16. Kopcow, gdyby nie jednolitą była miara którekolwiek Kopca, w dystrynkcyi do drugiego Kopca, musiałby Dekret ostrzedz, tak iak uczynił względem ostatniego przy Jaszuhskim Gościńcu; same przeto nieostrzeżenie jest przekonującą racją, iż nie mógł Dekret zostawić tak wielkie miejsce, bo do dwudziestu sznurów zajmujące bez Kopca, a na którym według sypanych Kopcow, dzieścić Kopcow mieściłby się mogło.

Możnaż tedy tak zboczny Dukt od Dekretu zastanawiać Dekretem, i z taką ufilnością starać się to utrzymać, co się przeciwi otwartej, widoczney, i dotykalney prawdzie.

Widząc W. Podstarosta, że z Dekretu 1640. bardzo niepomyślny Ewent do utrzymania pięty i Dukt od Numeru pierwszego, pomnożył różne wnioski z różnych okoliczności, między którymi tym najwięcej chciał przekonywać, że gdy Dekret nazwał piętą Kopic od Miasta z Burbizkami, i wyznał go być Kopcem czterech ścienników, to jest między *Burbizkami, Ponorami, Miastem, i Ziemią Woynińską*, tym samym lokować go trzeba pod Nrem pierwszym dla tego, iż się tam dopiero Burbizki kończą; i znowu dla tego, iż pod Nrem czwartym Woynińska nie podchodzi Ziemia obficiey, tylko na stopę.



Miało zaś przeciwnie, a daleko mocniej, bo nie przez wnioski, ale przez Fizyczne na gruncie doświadczenie odpowiada, i suspicyą znosi.

Iż gdy Dekret nie może być zgodzony z pozycją miejsca pod Nrem pierwszym, i gdy jego Weryfikacya pod Nrem czwartym ma się stosownie z samą Ziemią; tym samym, początek Granicy i liczba dziesiątego Kopca pod Rokiem 1640. w tym miejscu wypełniała się, w którym i dziś jako rzetelną noszący postać Dekret stosowne z gruntem opisanie dowodzi.

Co więc przeciwi się tak solennemu Munimentowi, i co chce go odpychać od miejsca z jego opisaniem zgodnego, to chyba jest odmiennym i przekształconym, a zawsze preferować nie mogącym nad oczewiste pismo, i nad sytuacją samej Ziemi usprawiedliwiającą rzetelność Dekretu 1640.

Jeżeli dziś jest Burbaytis w miejscu pod Nrem pierwszym, za lat kilkadziesiąt może być dalej, przez różne odmiany czasu, i okoliczności? czy dla tego ma i Dekret tego pilnować miejsce, do którego się Burbaytis przenieść będzie?

Wszak chyba cały porządek rzeczy przewrócić, a na ten czas tak utrzymywać będzie się godziło, gdyż dotąd każdy wierzył, i wierzy, że dokument tam należy stosować, gdzie się on z Ziemią weryfikuje, i że znamiona przeciw dokumentowi okazywane, tym samym nie wyobrażają tych znamion, do których Dokument zmierza; skoro do zweryfikowania są niepodobne z Dokumentem.

Otoż Dokument będąc pierwszym i niezawodnym przewodnikiem iść każe za sobą, a gdzie on doprowadza, tam nieomylny punkt prawdy i rzetelności; więc wszystkie znaki powodować się powinny Dokumentowi, i jego dyspozycji ulegać, nie zaś za swoją odmianą przymuszać Dokument do odmiany, który nigdy przeistoczenia nie cierpi.

Gdyby tedy pod Nrem pierwszym można było z Ziemią pozycją Dekret 1640. zgodzić, planta W. Podstarosty do słowa Burbaytis przywiązana, miałaby pozor utrzymywania się.

Lecz gdy Dekret 1640. Roku od pozycji miejsca pod Nrem pierwszym nader jest daleki, i gdy pod Nrem czwartym lokalną usprawiedliwia podług swego opisu pięć, przeto bliżej jest wierzyć przy Dokumentcie weryfikującym się, że Kopiec dziesiąty do którego w Roku 1640. mogły przypierać Burbiszki by pod Nrem czwartym, a czasu przeciąg tę mu odmianę sprawił że do niego już Dekret 1640. pilnując swego istotnego miejsca, przyjść i trafić nie może.

Toż



Toż samo Ziemia Woynińska niech na Dekret 1640. nie narzeka, który trwa przy iednostayney pozycyi mieysca, bliżey na to i na tego srożyć się trzeba, kto potrafił usunąć, że dopiero tylko stopą iedną iak mieni W. Podstarosta dochodzi.

Zapewna nie Miasto, bo Dekret 1640. broni od tey suspicyi Miasto; stosując się nayregularniey do pięty pod Nrem 4tym, lecz musiały Ponary przeciąć obszernieyszego sąsiadowania, wolność; gdyż Ponarska granica idzie dopiero po za Solennickiey Karcz- mie, którą widzieć na mappie.

Niech więc W. Podstarosta stara się odsunąć od siebie Ponary, a w ten czas dopiero obszernieyszym kawałem ziemi z Miastem gra- niczyć przy pięcie będzie, bo dla tey racyi, że mały teraz ka- wał został przy pięcie, nie może kazać ustępować Dekretowi 1640. z listotnego siedliśka swey pięty.

Wzywał W. Podstarosta ograniczenia Jana Uszyńskiego, Mierczego Woiewództwa Wileńskiego, które ma wydane z xiegi kopliow Mieyskich, a które chociaż jest nader wyższe od Dekretu 1640 przecie i te ograniczenie znosi mniemanie o mieyscu dzieśiątego kopca pod Nrem 1.

Te bowiem ograniczenie Rokiem 1588. zanotowane, lokuie dziewiąty kopiec między Burbizkami nad padolem, i nie kończy granicy przytym nad padolem kopcu pierwszym z Burbizkami; lecz ieszcze idzie do dzieśiątego w polu kopca, dając wiedzieć, że ieszcze po prawey stronie Burba.

Słowa ograniczenia w księdze na karcie piątey *dziewiąty kopiec na po- lu nad rowem z ziemi Ponarskiej, a po prawey Burba, dzieśiąty kopiec w polu bez znaku, a po prawey stronie Burba.*

Szukając nayściśley pierwszego nad rowem z ziemi Ponarskiej kopca, czyli w porządku dziewiątego idąc od Miasta Wilna, niemożno w inszym mieyscu determinować iak pod Numerem pierwszym ponieważ bliżey w całej linii równie wypada. *Widzieć na Map- pie kopiec Burbaytesem nazwany, i doświadczać iż bliżey nigdzie niema rowu, a zwłaszcza z ziemi Ponarskiej.*

To tedy ograniczenie dawszy wiedzieć o rowie z ziemi Ponarskiej przy dziewiątym kopcu, idzie aż do dzieśiątego kopca nie już Ponarom, ale temuż samemu Burbie dając po prawey ręce ścia- nę i grunta.

Jakaż więc pewność! byłey przedtym Burbizzek rozciągłości, kie- dy widocznie od dziewiątego kopca nad rowem usypanego, ie- szcze aż do dzieśiątego, należały po prawey stronie Burbizkom grunta.

Możnaż przeto prześtać na początkowey pięcie przez W. Podstarostę uprojektowaney, i uwierzyć że z tamtąd Dekret Kommissarski



zaczął graniczyć, kiedy ten kopiec ledwo bydz może dziewiątym, będąc nad rowem z ziemi Ponarskiej pierwszym?

**A** przecie Dekret Kommissarski nie od dziewiątego kopca, lecz od dziesiątego zaczyna między Miastem granicę ktorego przypominieć w tym miejscu należy słowo. *Począwszy od piąty kopca starego który nad rowem dziesiąty z Burby, Ponarami, i ziemią Woynińską stoi.*

**Bo** też właśnie nie przy dziewiątym kopcu według świadectwa ograniczenia 1588. Roku pokazała się ziemia Woynińska, ale przed dziesiątym iak dalsze tegoż ograniczenia przekonywają słowo.

*Podle tego dziesiątego kopca pokazała się ziemia J. P. Woyni.*

Owoż ziemia Burby niekończyła się przy kopcu pierwszym nad rowem czyli przy dziewiątym, iak dopiero Burbiski utrzymują, ale posuwała się jeszcze aż do dziesiątego kopca.

Teraz gdy takie i tak daleko posuwające się niemają granicy, znakiem jest albo odstąpienia, albo zamiany, albo iakichkolwiek między Burbizkami a Ponarami zaszłych później czynności, przez które są usunięte Burbizki od istotnej według Dekretu Kommissarskiego piąty.

Czy dla tego zatym ma bydz wątpliwa i niepewna między Miastem, a Solennikami piąta że Burbizki utraciły swą własność.

Czy dlatego znowu będzie się godziło wiekami utrzymywaną naruszać Posessyą, że dziś kopiec Burbaitis w innym jest miejscu niżeli był przedtym?

Takie suppozycye i takie racye, są nader słabemi do zrobienia przewagi nad prawdą; która się wsparciem i exekucyą Dekretu wyświeca, i dla tego trudno jest trafić W. Podstarościemu do okazania piąty w innym miejscu nad istotny punkt po Numerem czwartym, że się chwytając dokumentow dawnych, a już od dziesiętnej kwestyi ustronnych, niechce iść za Dekretem 1640. iedynym w tej Sprawie przewodnikiem, a przewodnikiem z pozycyą miejsca zgodnie rozumiejącym.

Zeby zaś bliżej Sąd przekonać, że pod Numerem czwartym kopiec piąty jest aktualną piątą z Dekretu 1640. nastąpi, i że zawsze po ten kopiec Miasto używało gruntow spokojnie, aż do nabycia Solennik przez W. Podstarosty. Wzywa się świadectwo z Dekretu 1742. 7bra 26. ferowanego przez Podkomorzego Trockiego Ukolskiego.

Ten Dekret złożyła Kapituła Wileńska przez komportacyą, który z instancyi teyże Kapituły, za uprzedzoną Remissyą Trybunałską zapadł z przygraniczającemi w części decisywne, w części zaś z



dalszemi na około stronami według nauki Ar. 3. i 18. R. 9 zgodnie odnowieniem granic za wydanemi w przód obwieszczeniami. Odnawiając tedy granicę Podkomorzy Ukolski między Solennikami i Miastem, przyszedłszy do piąty pod Numerem, czwartym zaś świadczył od niego dalszy ciąg między Miastem a Kapitułą graniczenia.

Solenniki w ow czas posyldował Sieklucki, jego więc Gubernator Pisanko był przytomny, a razem znaydował się on i Miasto, zgodzili się wszyscy na tę istotną prawdę, a Podkomorzy oświadczył, że nadal między Ponarami a Miastem kopce, aż pod Numer pierwszy. Widzieć na Mappie i czytać Dekret przez W. Podstarostę złożyć się mający.

Przeciw temu Dekretowi różne mnożył W. Podstarosta na Sądzie Kommissarskim obiekcie; już to czyniąc go niemogącym zajmować stron nieprzypozwanych i nieobiętych remissą, już to znożąc bytność obwieszczeń, już to zapierając wiadomość Dziedzica w ow czas Solennik, już to Pisankę Gubernatora mianując byt ustronnym, już też w ostatku przez głos wmawiając nie aktorstwo w ow czas Siekluckiego, i niemienie dokumentów, a oraz posunięcie Komornika w opisanie granicy nad sferę jego mocy. Jak zaś te obiektye wszystkie są wątpliwe, i każda z nich jest nader prawną, a oraz od własnych dokumentów odstępną, rozważyć przez szczegółność dopiero trzeba dlatego; ażeby bliższą mieć wiadomość że samemi pretextami chciał W. Podstarosta odbić Miasto od piąty aktualney.

Ponary czyli Kapituła Wileń: mając z Joczynskimi Xiężą Jezuitami, i dalszemi stronami dyfferencyą od Dobr swoich, zyskała remissę z Trybunału na Podkomorzego.

Do zyskania takowey remissy, iako w kwestyi sprzeczney przewodniczył Statut, i dlatego że Statut takim porządkiem upornych stron kończyć kwestye dopuścił, uznaie W. Podstarosta słuszność i powagę Dekretu.

Kapituła też sama od tychże Dobr samych Ponar niemając z innemi Sciennnikami granicy sprzeczney, a chcąc ze wszystkimi ponowić i utwierdzić, zamiast szukania remissy niepotrzebney, na fundamencie tegoż samego Statutu powołała wszystkie strony przez obwieszczenie tegoż Sądu.

Ze zaś takowe obwieszczenie wolne, i równą wsparte mocą, a oraz powagą Statutowego Prawa, przekonywać się słowy Ar. 18. R. 99. *Wszakże swą starą granicę, albo ścianę zarosłą gdzieby potrzeba ukazowała ponowić, i poprawić; to będzie wolno uczynić każdemu na swoim własnym gruncie, i po starych znakach, i granicach. Wszakże od Pod-*



komorzego, Komornika wzięwszy, i Stronę przez Wóźnego obwieści-  
wszy, z kim granicę tę ma.

Mając więc to Prawo, a w nim znajdując wolność takową, kto  
wątpić będzie o mocy, i szacunku dopełnionego dzieła przez  
Podkomorzi Dekret? kiedy Podkomorzy nie uchylił się w ni-  
czym od Prawa, bo nie tylko raz, ale dwakroć wydał wszy-  
stkim Sciennikom obwieszczenie. *Widzieć o tym świadectwo w*  
*Dekrecie na kar: 14. 15. i 17.*

W drugim tedy terminie z obwieszczenia wypadającym, czyli w cza-  
sie Rozprawy, że Podkomorzy sam wszystkie na około obie-  
dzał Dukta, wątpić nie dać Dekret na kar: 46. i 47. *Ktorem*  
*czytać.*

Co zatem ważyć może obiekcya przeciw Dekretowi wniesiona, kie-  
dy też same Prawo Statutowe upoważnia takie czynności, i  
zasłoniło wcześniej od wymyślonych zarzutów?

Podobnie obiekcya przeciw Pisankowi Gubernatorowi nie ruynuje  
Dekretu; bo nie już Podkomorzy był tak miłkiego zdania, abo  
na swoy honor niewzględny, żeby dopuścić i swoy rozum, i  
swe oczy oszukać; zwłaszcza w ten czas, kiedy pospolicie przy  
Duktach wiele ludzi otacza, a każdy świadom jest i osob, i  
granic.

Dopieroż rzecz się toczyła między wszystkimi Stronami nie pokry-  
iomo, ani sekretnie; bo Dukta przy wszystkich publicznie obie-  
dzał Podkomorzy, a każdy z kim tylko szła granica, stawiał  
się, pilnował, i zaświadczał.

Sam Pisanko Gubernator Solennicki nie w tym iednym miejscu ale w  
całym od Solennik granicy z Poharami asystował Sądowi; a gdy  
w początkowym punkcie przy Gościńcu Rudnickim pokrzyw-  
dzenia dla Solennik nie zrobił, i sam W. Podstarosta do tych  
czas szanuje te Kópce i granice, iakże mógł przy tej pokrzy-  
wdzić pięcie, która była istotną, i rzetelną.

Jak mógł znowu o tym ograniczeniu Sieklucki niewiedzieć, kiedy  
Kopce od iego ściany iak chaty wielkie, zdawały się codzien-  
nie zwabiać oczy do widzenia, a razem do zapytania?

Wmawianie tedy takie, iak żadney za sobą nie ma słuszności, tak  
Dekretowi nie szkodzi nic, a owszem go co raz wzmacnia, gdy  
Sąd temi szczegółnościami wystawionemi do ruiny Dekretu  
przypatruje bliżej dobroci, i słuszności onego.

Zapewneby Sieklucki widząc dla siebie krzywdę z owego Dekretu,  
Manifestem zakarzył i Dekret i Gubernatora swego, a bardziej  
ieźliby Pisanko będąc osobą obcą tę mu wykonał zdradę.

Lecz kiedy Sąd nie widzi przez Siekluckiego skargi, owszem kiedy  
patrzy



patrzy na skuteczne posłuszeństwo w trwającej exekucyi; tym samym wierzyć nie może, żeby Pisanko nie był w ow czas Gubernatorem Solennik, i żeby zdradliwie pozwolił na uymę Solennickich gruntów.

Ze zaś nie Komornik domysłem swoim tę granicę Stanowił, i kopczył, przekonywać się można następnym samego Podkomorzego wyrokiem na karcie 70.

Słowa Dekretu: *Która to granica ma bydź tego czasu przez Pana Kazimierza Michała Zaiączkowskię Komornika Wdztwa Trockiego Kopcami; znakami granicznymi ograniczona, oznacza ona, i obwarowana, i do Księg moich Podkomorskich de verbo ad verbum wpisana. Niemniej też i z innemi Schem: Pany Sąsady circa graniczącemi, vigore wydanych odemnie Podkomorzego wszystkim Ichmościom Innotszechy, secundum contextum Art: 18. Roz: 9. przy starych Kopcach i znakach też Majetność Ponary Prześwietney Kopituly Wileńskiej oznaczona, ograniczona, i takż do Księg Podkomorskich de verbo ad verbum wpisana. A iako Possessionis Documenta i ograniczenia ad invicem między Stronami stawiającemi potwierdziłem, tak iż o rozsz. dzoną granicę wszystkim Stronom wieczne milczenie nakazałem. Naprzestępujących zaś i uzurpujących mimo terażniejszą przyśdżoną granicę, irremissibiles Penas Legum założyłem.*

Chcąc dopiero odpychać Miasto od pięty pod dębem zgodzoney od Strony, przyznanej od Przygraniczników, Dekretem potwierdzoney, a Dekretem w akceptacyi będącym przez lat 40. z gorą; trzebaby wprzód skasować Statut, który taką dał Podkomorzym możność czynienia, który wszelkie jednanie Art: 25. i 75. R. 4. za niecofnione, i za wieczne ogłosił.

Trzebaby mowię skasować tenż sam Dekret, a że wszystkiemi Stronami Ponarom otworzyć w rzeczy skończoney do procedu drogę, i pierwszą pokazać praktykę, że bez Remissy choć Art: 18. Roz: 9. dozwolił przejednanie, czyli przez zgodność ścian prowadzenia Duktów, i typania Kopcow, iednakże te Prawo nie powinno mieć exekucyi i posłuszeństwa.

Skoro więc nie można skasować Statutu, a koleyno Dekretu zastąpionego Statutem; toć i pięty inszey naznaczyć Miastu i Solennikom niepodobna. Stoiąc zatym przy Dekrecie trzeba wszystkiemu wierzyć, co on zapewnia, bo na tym bezpieczeństwo majątkow Obywatelskich jest wsparte, bo za powagą i wiarą mowi Art: 1. Roz: 7. przez słowa: *A Urząd Urzędowi ma wierzyć.*

Zeby zaś Sieklucki nie był w ow czas Aktorem Solennik wniesiona rzecz nad własne Dokumenta w Produkcję złożone, mia-



nowicie Prawo pod R. 1742. Febr. 26. Inwentarz i Intromis-  
fya przynofzą wiadomość o Siekluckiego Aktořstwie i Pořeffyi,  
a razem o znaydowaniu się w ręku Siekluckiego Dokumentow.  
Od Februaria tedy do Septembra nie mały ieř czas rozpatrzenia  
się, i poznaia cařkowitey sytuacji majątku.  
Owoż wfzyřtkie pociski przeciw Dekretowi wymierzone, iak są za-  
wodne gdy iuż Sąd dořwiadczył; trzeba dopiero siegać po dal-  
szą wiadomość, a raczey trzeba gruntowniey przekonywać  
siebie, że zdawna tak utrzymywana, i utrzymująca się granica,  
czyli dająca początek graniczeniu pięta była.  
Roku 1742. był bliżej do Roku 1640. kiedy ograniczone zořtały  
Solenniki z Miastem, wiadomość zatym iaka była pod Rokiem  
1742. względem granicy, iuż ieř dopiero z trudnořcią dowi-  
wiedzieć się od ludzi.  
Pod Rokiem 1742. Pisanko Gubernator Solennicki wyieřdzaiąc do  
przypilnowania granic, ieřli sam wiadomy nie był dobrze, te-  
dy zapewne u ludzi nayřtarřszych i naywiadomszych wypyta-  
nie uczynił, a takim sposobem zapewniony, gdy trafił począ-  
tek dla Solennik nieřzkodliwie utrzymywać, toż samo pewnie  
i w końcu wykonał.  
Była i w ten czas do Solennik należąca Karczma Kropiwnicka tak,  
iak ieř i dopiero; czy więc Arendarz czy Szykarz w niey  
mieszkał, wiedzieć zapewne musiał, iż daley Solennicka nie  
rozciaga się granica, kiedy Pořeffiya gruntow od tey pięty do  
Miasta należała.  
Pořeffiya tedy od tey pięty pod Rokiem 1742. była Magistratowa,  
czyli od R. 1640. do 1742. spokojnie pořydywał Magistrat, kiedy  
Solenniki w tym czasie stawiającym Osobom od Magistratu nie-  
zaprzeczyli, owřzem zgodnie utrzymując prawdę, przeřtali na  
zawsze na tey Pořeffyi, i na tey pięcie.  
Ktoż dopiero może lepiej o tey rezonować Pořeffyi, abo komu ieř  
beřbieczniey uwierzyć? ieřeli odrzucić řwiadeřtwo nieunofzą-  
cych się w samym czasie chęcią przywłařczenia granicy Osob.  
Do Roku tedy 1742. Miasta była Pořeffiya, od Rokn 1742. aż do  
tąd Miasta, iakaż pořořać może wątpliwořć o aktualney w  
tym mieyřcu pięcie z początkowych dowodow, to ieř z ogra-  
niczenia pod Rokiem 1588. i z Dekretu Kommissarskiego pod  
Rokiem 1640.  
Przez widok tych wfzyřtkich okolicznořci, przekonać się koniecznie  
należy o włařciwym Miasta terminie początkowym pod Nume-  
rēm 4. a wzaiem o zbocznie pokazującym się przez W. Podřta-  
rořę, od Burbaytyřa, dokąd Solenniki nieprzyřierały, nigdy



Possessyi niemialy, i do ktorego miejsca żadną iotą Dekret Kommissarski zweryfikowanym nie jest, iak się już dowiodło wyżej. Dekret terażniejszey Kommissyi na ktoren W. Podstarosta, *poludsku rzecz biorąc* narzekać niemoże, bo ferowany z iednostronnych Kommissarzow, gdyż W. Sylwestrowicz przeciwko trzem; to jest WW. Witkiewiczowi, Zyniewowi, i Matkiewiczowi, b. i. niczym, a iednak ten *moję* dekret mimo chęć swoją dopomódz W. Podstarosty Plancie, którą w przod oświadczył w ośmiu arkuszowych Argumentach, nieprzyšedł do tey rezolučyi, żeby tam podciągnąć 1640. Dekret, gdzie podobieństwo żadne do zweryfikowania go z Ziemią.

I dla tego będący na gruncie Kommissarze, musieli w ostatku zdanie swoje odmienić, i puyść za przyczynami nietylko rozum, ale i oczy ko-winkuiącymi fizycznie. *Czytać w tym punkcie Dekret od karty 179. do karty 182.*

Już tedy nayrzetelniejsze ma Sąd dowody o początkowym terminie za Dekretem 1640 nastalym, o drugim terminie alias o luży wątpić niebędzie, gdy obie strony wyznaia, iż ona to jest sama, przez środek ktorey Dekret 1640 przechodzić każe.

Gdy zaś początkowy termin zweryfikowany na gruncie, gdy środokuiąca luża niewyparta, i gdy Dekret nieczyniac nigdzie załamania prosto iść każe na wschod słońca aż do Jaszunskiego goścince, więc chociażby żadnego niebyło znaku, trafić atoli można bez uchybienia w czymkolwiek.

Dekret terażniejszey Kommissyi rozminol się z natką Dekretu 1640. bo nayprzod od terminu początkowego w prawą stronę udał się do Rudnickiego goścince, potym wielkim załamaniem w lewą rękę przeszedł gościniec Rudnicki, i samowładnie położył linią przeciwną Dekretowi: *Widzieć na Mappie dwa zakrzywienia przeciwiące się terminom istotnym alias iściu prostemu do luży, i przypomnieć Dekretu 1640 słowa.*

Do drugiego Kopca prosto drożką do goścince Rudnickiego, przy którym Kopiec iedynasty także stray stoi, po drugiej stronie drogi, prosto przeszedłszy nad samym gościncem Kopiec nowy.

Nie porzuca więc Dekret tey prostoci, którą przyšedł od piety do Rudnickiego goścince; lecz tą samą prostością przechodzi gościniec, i idzie do Kopca pod lużą.

Z kąd zatym wziol Sąd Kommissyi taką determinacją żeby odmienić prostotę, i wyboczywszy w lewą stronę drugą według swego widzieli się formować prostotę, gdy w Dekrecie 1640, inſze miał, a daleko rużne przewodnictwo do luży.

Otoż te odstąpienie od Dekretu 1760, jest błędney linii dowodem



ktora się teraz okazuje na Mappie, a która niemogła być ani prosto przyprowadzoną do luży, ani środkiem przejść tęż lużę iak determinuje Dekret.

Oświadczył wszakże Sąd graniczny Dekretem swoim że tym sposobem położona linia może przejść i drogę prosto, i środek luży; lecz tego niedowiodł exekucją czynioną na gruncie.

Słowa Dekretu na Karcie 18a. i ponieważ wziawszy od niego linię iak przez gościniec Rudnicki prosto, tak środek luży przejść można, a za tym wyrazy Dekretu 1640 Komissarskiego istotnie z ziemi pozycją zgodzonemi i zweryfikowanemi zostaną.

Prużno więc Sąd Komissarski rezonował o Dekrecie 1640, i o prostości wziętej z niego, kiedy exekucya pokazuje się aż nadto krzywa na gruncie.

Nienależało Sądowi Komissaryjnemu zaprtrywać się na postać okazywanych przez W. Podstarostę Kopcow, gdy do onych nieprowadził 1640 Dekret, a bardziey gdy owe Kopce więcey do Mrownikow i Kurhanow z figury swojej podobne, niż do istotney formy aktualnego ze Dekretem 1640. nastania; były w obiekcyi Arbitralnego przez zeszłego Siekluckiego sypania.

Usprawiedliwia Dekret te Kopce większością znaydzionych świadectw w Examinie, lecz gdyby Miasto i iednego nie miało przeciwno onym świadka, upadać muszą iako odstępnę od Dekretu 1640. a wedle ktorego, nie zaś według ustronnych Kopcow należało trybować ścianę, bo za Dekretem i o skutki Dekretu 1640. był spor między stronami. Słowa Dekretu na karcie 199. *A ponieważ iak się opisało bytność tych Kopcow, od niepamiętnych czasow zdawna usypanych pluralitas świadectw w Examinach zawartych dowodząc &c.*

W takim zdarzeniu gdzie się znaki sprzeciwiają piśmu chociażby ieden świadek był tylko za Miastem, sam Dekret będąc pierwszym i nacylniejszym dowodem potioritatem znaydywać powinien, według nauki praw wszystkich mianowicie Ar. 77. R. 4. i Ar. 2 R. 9. tak piszących.

*A dowody i odwody na wszelaką rzecz mają być nappierwey przez piśmo &c. Wyiachawszy Podkomorzy na grunt pienny i oglądawszy dowód prawa, listow i znakow Granicznych &c. a gdzieby z obu stron wywodu prawnego na piśmie, abo też i znakow Granicznych iawnych, słusznych niebyło, tylkoby świadki stawili &c.*

Otoż słusznych trzeba znakow, a słuszność każdego znaku w ten czas tylko może ten przywłaszczać dla siebie tytuł; gdy się z Dokumentem zgadza.

Nie



Niemaia zgody z Dekretem Kopce okazane, więc świadectwo przeciw Dokumentowi nie idzie i służyć niepowinno, zwłaszcza gdy Dekret sam z siebie jest czytelnym Munimentem kędy iść powinna prostościenna granica.

Podtymi Kopcami węgle bez żadney znalazły się korupcyi, a przecie więk Sto czterdziesto letni musiałby nadwątlić one i iakąkolwiek sprawić odmianę.

Dopieroż gdyby te Kopce były rzetelnemi i za Dekretem 1640 sypane, musiałaby między onemi środkować regularność miary dwu sznurowey, a która dopiero rużność oznacza, bo między niektórymi więcey nad sznurow dwa i dwa pręty.

Sąd Kommissarski tę nierówność między okazanemi Kopcami miary, nazwał pochodzącą z więkzości pod ow czas sznura, i rozłożył szczegulne przewyższanie, na ogulny ciąg trzynastu Kopcow tak o tym pisząc w Dekrecie na karcie 195.

*A ponieważ miara sznurow przewyższająca na każdym sznurze biorąc ogulną z calej linii proporcją prętem iednym, pewności duktu W. Goreckiego i Kopcow Aktualnych znieść zdolną niejest.*

Jakie to tedy rozwiązanie obiekcyi? że ogulnie biorąc nakazdym sznurze pręt przybywa, kiedy należy przez szczeguł usprawiedliwić dla czego między iednym i drugim Kopcem mniej, a następnie między iednym i drugim więcey.

Bo niechay miarą większą w owczas mierzono, lecz ta więkzość między każdym Kopcem równo znaleźć się powinna.

Czemu znowu przy drogach tak Solennickiey iako też przy Jaszuniskiey nie exystuią też same Kopce, a przecie mieysce nieużywane i lasem zarosłe uchowałyby od ruiny.

To tedy wszystko pokazując obłąkanie Kopcow, przymusza ażeby nieodstępować Dekretu nakazującego iść prosto od Narożnika do drogi Rudnickiey, przeysć takż prosto drogę i niezmienną prostością środek luży, a potym takż prosto bez rzucania się w którąkolwiek stronę aż do Jaszunskiego gościncea. Jakoż Magistrat Wileński, że zgodnie Dukt swoy wyprowadził z Dekretem 1640. przeświadcza Mappa.

Nieufusnie Sąd Kommissarski lużę iedną dzielił na dwie części, a występnie powiedział w Dekrecie, że Magistrat luży nie tykając szedł tylko sianozęci brzegiem.

Słowa Dekretu na karcie 186. i 189. *A od Kopca teraz zagraniczny uznanego, w prawą rękę udaney brzegiem sianozęci zostawiając lużę w lewey stronie ku Gościńcowi Jaszunskiemu wprzod przez las &c.*

*A z przeciwka, ponieważ Dukt Slachetnego Miasta Wilna, od pięty pod dębem wzięty muiąc Kopiec stary przy Gościńcu Rudnickim stojący*



propozycję: środek łuży za termin graniczny przez obie strony przyjęty, lecz zostawiając ją w lewej ręce, a po za niej brzegiem fianozętki idąc, prowadzony niezgodnie z Dekretem Kommissarskim 1640. został.

Niech Sąd uważa na Mappie, iaka to rzetelność Dekretu, kiedy w rozdystryngowaniu nawet łuży linia Miasta, nie brzegiem fianozęcia, ale chyba brzegiem samej łuży przechodzi.

Coż tedy Miasto winne, że i pokazane przez Miasto Kopce aktualnie, już to za łużą, już też w dalszym granicy ciągu, nie uznano za Kopce, kiedy sami wydystyngowawszy Kommissarze najskrupulatniej łuże; i widząc, nawet przez te wydystyngowanie, alias przez odpartą tej exystencją przechodzi linia Miasta, przecie inaczej przedsięwzięli pisać, i zacierać prawdę.

Niesłusznie Dekret Kommissarski łuże dystyngował, odcinając to od tej własności, co się daie kolic za blufzeniem wody, kiedy cały ten cyrkuł będąc w środku pola zakłęśną niziną, jedne ma sobie dane imię łuży przez Dekret Kommissarski, i w rzeczy samej jest łużą.

Jeżeli brzegi nieco obflychają, że można kolic trawę około tej łuży, dla tego miejsce nazwane łużą, nie przestaie być według Dekretu granicznym terminem, czyli istotną łużą.

Gdyby wszakże i całkowicie oschło to miejsce, czyli dla tego ma przepadać ten trmin graniczny? i czyli Stronie już nie wolno, będzie prowadzić Duktę przez osuszoną łużę.

Okazał Magistrat Sądowi granicznemu, około tej łuży pola rozrobkowe, okazał i na tej łączce co się daie czasowi kolic, iako i w samym środku mokrość; a tym samym dowodzi, że wpośród pola nie w pośród łąki łuża leżeć powinna i leży, więc całkowicie ma być brana w takim obrębie, w jakim exystuje na gruncie.

Jeżeli te miejsce całkowicie wzięte nie trzyma wody w sobie, czemuż daley gruntu rozrobek od drogi Solennickiej nie posunie ty, który do poty trwa dopiero w używanym rozrobku, dopóki rozciągłość łuży nie przeszkadza.

Na podzátku tej łuży, gdzie miejsca suche, pokazywane były znaki dawnych mieszkań czyli browarów, a które na mappie są oznaczone Nrem 22. i 23. i tam też nie determinował brzegów łuży Magistrat.

Równie wyniosłe miejsce od owych Numerow 22. i 23. aż do Gościńca Rudnickiego nie może być mianowane ani łużą ani fianozęcią, bo sam widok przekonywa, iż to jest miejsce gruntu zupełnie wyniosłego i suchego. Ponieważ na onym i W. Pod-



starość stoi w bliskości Karczma, i Gościniec Rudnicki bez gro-  
bel i mostów suchy. exyście.

Według więc obwodu całej łązy uczynionego na mappie, brać ją  
należy do proporcji przeyscia samym środkiem podług 1640.  
Dekretu.

Przyganiał Duktowi W. Podstarosta przeto i dla tego, że iakoby zay-  
muie używaną łączkę, i miejsce białego kiedyś browaru; lecz  
choćby i tak było, iak W. Podstarosta wmawiał, co Ma-  
gistrat winien, że idąc środkiem łązy od pięty nie powinno  
bydź po lewey stronie Solennickie grunta.

Chyba na innym miejscu trzeba ulokować łązę i dać iey miejsce  
osobne, żeby nie zagabnąć przywłaszczzonego gruntu przez So-  
lenniki.

Lecz do poki pewne jest miejsce Dekretem Kommissarskim opisane  
tey łązy, do poty Magistrat prowadząc Dukt przez iey śro-  
dek, w niczym W. Podstarostę nie krzywdzi, i nie Solenni-  
ckich nie zabiera gruntów.

Trudno wszakże wpierać tam Solennicką Possessyą kiedy Dekret Ukol-  
skiego Podkomorzego, o którym się mówiło wyżej; wyznaie  
Possessyą Miasta od pięty pod dębem alias od Nru 4go, i kie-  
dy Pisanko Gubernator affirmative przyświadczył. O czym  
tetażniejszej Kommissyi Dekret upewnia na karcie 180. pisząc:

*A zatym przynosi świadectwo o exekwowanej na ten czas Possessyi Szlennego  
Miasta Wilna, z Dobrami Solennickami granicy, ktorey że J.P. Pi-  
sanko będąc Ekonomem Solennik, dopilnować mając obowiązek, na nią  
affirmative zgodził się.*

Już tedy względem Possessyi Mieyskiej nawet nie może bydź Sąd  
obojętny od Nru 4go dającego początek graniczeniu z Solenni-  
kami; gdy tyle widzi na iey zapewnienie świadectw.

W dalszym ciągu swojej granicy Miasto przeszedłszy łązę, okazało  
przy teyże łązy i drodze do Solennik idącej Kopiec, a cho-  
ciaż on był już nadruinowany, przecie po rozkopaniu onego  
znaydzione są węgle znaczney wielkości.

Sąd Kommissyi granicznej nie przyjął tego Kopca za kopiec, dając  
racyą, że pod darniem na wierzchu ziemi znalazły się węgle,  
iakoby inaczey można było zachować się węglom bez darnia,  
ktore koniecznie dla przykrycia węgla bydź musiało. *Słowa De-  
kretu na karcie 191.*

*A miejsce w końcu sianozęci nie opodal drogi z Wilna do siola Solennik  
idącej rozpoznane, na wierzchu ziemi pod darniem węgle mające, bez  
żadnego cyrkulu i formy ukazane znaczyć Kopca zdolnym nie jest.*



Sama prostota od piety wzięta, i przeyscie regularne łuży, ręczyło za aktualnością Kopca? Kto znowu fypałby w to miejsce węgle, które według Dekretu 1640. przy drodze i łuży exystowało. Gdyby nie był tam grunt roboczy, zapewna w znaczniejszey formie i przyzwoitym składzie tamby się okazał Kopiec, lecz i dopiero znaydzone znaki wątpić nie depuszczają.

Trzy więc termina, biorąc od początkowey piety, już są podług wypisanych wyżej słow Dekretu zweryfikowane, i dowiedzione; postąpić dopiero w dalszą wiadomość prowadzoney granicy za Dekretem 1640. od Kopca przy łuży i drodze Solennickiey ukazanego, który daley tak prowadzić każe, pisząc.

*Potym od tego Kopca idąc prosto do drogi Jaszunskiej, i ostatniego Kopca, który nad samym Gościńcem stoi.*

Dukt Magistratu, że jest prosty od tego przy drodze Kopca, wątpić nie daie. Mappa, że znaydziony w dalszym iściu z węglami Kopiec w formie i figurze zupełney, zapewni Sądu granicznego Dekret, chociaż równie nie przyjął go do konwikcyi swoiey.

Słowa Dekretu na Karcie 204. *A iedne miejsce Kopcem twierdzone, formę nakształt Kopca mające, trochę węgla z popiołem zmieszanych i kamienie zawierające &c. i dla znaydujących się w nim kamieni, Kopca Dekretem 1640. determinowanego z samego niepodobieństwa i pozycyi miejsca znaczyć nie może, bowiem tenże Dekret węgle same bez popiołu i bez kamieni podpisane byćdź naznacza.*

Jeżeli tak wyraźny Kopiec nie był przyjęty za aktualny, który formą i figurą zupełną przekonał wprzód każdego, że jest Kopcem istotnym, trudno było iakikolwiek Miastu usprawiedliwić Dowod.

Nagana że w nim były kamienie cale nie przyzwoita, gdy po zezebraniu kamieni ziemią przesypanych znalazły się węgle, i gdy on znalazł się na tey linii, która szła za Dekretem 1640.

Ze zaś w ciągu dalszym aż do Jaszunskiego Gościńca Kopcow nie okazał Magistrat dla zniszczoney ich exystencyi wyrobkiem pafiek przez W. Podstarostę, to Duktu nie kazi, i nie nikczemni, których początek wziął pewny, i przeysciem regularnym łuży wzmocnił się, a oraz znaydzionych pierwszym przy drodze do Solennik Kopcem będąc wsparty, na teyże linii drugiego Kopca okazał bytność.

Słup z figurą murowany przy Gościńcu Jaszunskim, mimo który Miasto swoy Dukt prowadzi, wielką czynić powinien animadwerfją, dla czegoby tak daleko od Solennik był murowany, gdyby nie determinował i nie oznaczał granicznej ściany. *Widzieć ony da Mappie pod Nrem 11.*

I w rze.



I w rzezy samey tak iest, że on zawsze utrzymywał znamie graniczne, a przeciwko temu wzięta do Dekretu Kommissarskiego racya nader iest słabą, iż dla rozłączenia się drogi Jaszunskiej starey od idącej do Solennik drogi, niby na pamiątkę tey drog rozłąki wymurowany.

Słowa Dekretu na karcie 205. *Ponieważ filar S. Jana murowany blisko nowego Goścince Jaszunskiego dopiero Raduńskim zwanego po lewey ręce Duktu Szltnego Miasta Wilna zostawiony, iak się z examinow dowodzi za Possessyi Siekluckiego, nie dla znaku granicy, ale dla rozchodzących się nie opodal tego miejsca Goścince starego Jaszunskiego, i drogi do Dworu Solennickiego prowadzącej został wymurowany.*

Tak tedy prywatna przyczyna, a ielzcie przeciwna skutkowi, bo daleki iest gościniec stary Jaszunski od tego filaru, niewiem czyby determinowała Possessora do obchodzenia niepotrzebney i nieczynney pamiątki.

Nieodpychają Miasta od Duktu pokazywane nie opodal stupa znaki pieczowiska i sadzawki niby Sebestyanowskiey, ktora iako też pole wielkie Kuźminskie że leżało wyżej pod samym Solennik Dworem upewni po niżej złożyć się mające Desztrunka prawo, a nawet i to już przekonywa że Wieś Sebestyaniszki leży ustronnie *Ktorą na Mappe widzieć.*

Chocby wreszcie była tam aktualna używalność Dziedzicow Solennik kiedys, być ona teraz niemoże, skoro Dekret 1640. Roku wszystkie spory ułatwił, i po lewey ręce idąc od pięty prosto do Jaszunskiego goścince przyznał dla Miasta.

Sam W. Podstarosta oskarża Gibla że on był hojny w odstąpieniu wiele gruntow używalnych dla Miasta toć może te są odstąpienie ktorych się W. Podstarosta napiera przywołując zwiastczaz kopii Konweneyi urażenia, iż do drogi Jaszunskiej Magistrat nienależał, właśnie też teraz od drogi Rudnickiey do Jaszunskiej podobna terminuje się wątpliwość, a tę uspokoić łatwo, gdy Dekret ścianę prostą za przeysciem przez srodek luży naznaczył.

Usprowadliwizy od pierwszej pięty do Goścince Jaszunskiego Dukt Miasta Wilna podług Oczewistego 1640 Dekretu; przystąpić dopiero należy do dalszey Konwikcyi iaka? i kędy? być powinna Miasta z Popowščczyzną Granica aż po gościniec Nowogrodzki, i tymże gościncem aż po termin uczynioney od Tatarow Niemieżanckich Przekazy.

§

Pod Rokiem 1640. Dekret Graniczny służył między Miastem, a Dziedzicami Solennik aż do goścince Lidzkiego, lecz kiedy puźnię



Posseforowie Solennik Wyzuli się z własności gruntów od goścince Jaszunskiego do Lidzkiego; Miasto przeto granicząc w przód z różnemi Posseforami graniczyło potym z Xiężmi Kamelitami w których ręku całość już tych gruntów zostając imię Popowfzczyny nosiło.

Ze tedy przez różne Posseforów tej Popowfzczyny odmian koleie, granica Miasta zapewne może z strata swoią nieco uchybiła terminów pierwszych, musi iednak Magistrat Wileński tak ją okazać, iak utrzymywane między Poprzednikami Popowfzczyny przewodniczą znamiona, i Kopce.

A to dlatego iż późniejszy od Dekretu 1640 Munimeta, i za onymi do dziś dnia będące Kopce niedozwalaia cofać wiekami zadzierżanej granicy.

Dokument Jana Desztrunka Woykiego Derbskiego noszący datę 1706 jest późniejszym 63 laty od Dekretu 1640 ten tedy dokument pokazuje reformę pierwszą granicy między Miastem a Solennikami, bo dając ścianę Owiesnikom alias Popowfzczynie z Miastem, zaczyna ona od kamienia przy gościncu Jaszunskim leżącego, do którego kamienia potym Kopcami od Miasta usypanemi idąc z Nowogrodzkiego gościncą doprowadził i skończył, między miastem a Popowfzczyną przy tymże kamieniu ścianę.

Ztego dokumentu dwoiaka wypływa konwikcyą, ktorey się trzeba trzymać i za którą każdy iść musi kto tylko szuka istotney prawdy.

Pierwszą tedy konwikcyą jest ta: że Jan Desztrouk Woyki Derbski będąc Aktorem i. Solennik, i Owiesnik, alias Popowfzczyny z różnych głów, i różnemi przykupkami pomnożoney a iednym tytułem przez racyą spłycenia się Popowfzczyną nazwanej, wiedział zkąd? i dopoki? tej Popowfzczyny, a oraz między kim terminować się powinna granica.

Druga konwikcyą że Jan Desztrunk dając Popowfzczynie z Miastem granicę całkowitą ścianą od Nowogrodzkiego goścince do Jaszunskiego, zniósł wszelką wątpliwość o gruntach, a raczey uwiadomił iż między późniejszymi Posseforami po Dekrecie Komisarckim były zamiany, przez ktore za Jaszunskim gościncem Solennickie odparte a Popowfzczyny dopuszczone ku granicom Mieyskim zostały grunta, tych zaś zamian chocj Sąd niewidzi dopiero, atoli ma wierzyć kiedy Dokument uroczyły Jana Desztrunka zastępuje ich miejsce.

Niepotrzebnie zatym W. Podstarosta namnożył tyle Dokumentów do sprawy, pokazujących skupie Woskoleniant i dalszych uroczytk, gdy te wszystkie skupie spłyciwszy się w ieden obremb, były już później iednego Desztunka własnością, a on też naylepiej



iako aktor bliższej wiadomości, bo w Roku 1706 żyjący wyraził całą granicę z kąd? i dokąd ciągnąc się magacą.

Stanać więc, natym Dokumencie i doświadczać przez Izcze gulność, czy on przyłącza co od Solennik? i w jakim mieyscu?

Słowa [Dokumentu. *Ja Jan Destrunk Woyski Derpski Sekretarz J. K. M. i ja Gertruda Kreierowa Janowa Destrunkowa &c. iż my będąc pilno potrzebni summy na własną naszą potrzebę &c. w ktorej to summie majątność naszą własną, Dziedziczną, nikomu niczym nie pienną, pierwszemi ani poślednieyszymi nieobciążoną zapisami, ze wszystkim wolną nazwaną Owiesniki alias Popowszczyznę, leżącą w Wtwie Wileńskim Dwor, z Budowaniem Gumiennym, i z innemi Budynkami Juwentarzem opisanemi, z Ogrodami Jarzynnemi, z gruntami pognoynemi, i prostem, osiadłemi, i pustemi, oromemi, i nieoromemi, z Sianożęćmi morażnemi, i błotnemi, z ich zaroślami; za Rzeką z iedney strony Niemieżą, a z drugiey strony Godopą nazwanemi, między temi Rzekami za gościncem Nowogrodzkim, z drugą Sianożęcią w Puszczy Terefzyńskiej nad Rzeką Haliną leżącą, z lasami, Gaiami, Borami, i ich zaroślami, z Przykupłami w ograniczeniu opisanemi, a mianowicie po gościniec Jaszunski z Wilna iadąc do Porudominia.*

Wymienił wszystkie Uroczyśka i ich położenie, wymienił grunta robocze, pulste, i lasy, a razem dał wiedzieć o przykupionych gruntach do tей Majętności po gościniec Jaszunski.

Ztakowych tedy wyrazow Prawa, kto się przekonywać niebędzie, że Destrunk odzywając się do Przykupli ku Popowszczyźnie gruntow ograniczonych po gościniec Jaszunski, znał się z tą Przykupłą i miał ją przed oczyma, a oraz niepreiudykował Solennikom swoim, oddając w Zastaw to tylko, co już było oddzielney Majętności własnością?

Położywszy tedy wiadomość iaka jest? i przez iakie stopnie Popowszczyzny własność po gościniec Jaszunski? oprowadza wszystkie ściany tей Majętności, i tak zaczyna:

*Grunta te po lewey ręce zaczynają się od kamienia przy gościncu tymże leżącego, idę prosto gościncem tym ku Karczmie moiey do Solennik należącey Kielmii nazwaney, do ktorej niedochodząc udać się w lewo drożką ku temu Folwarkowi Popowszczyzna nazwanemu, i ku Wsi tegoż Folwarku aż do Wygonu samego, po prawey ręce sznury Chłopow Kuźmickich, od Solenik wyż mienionemu Jmci puszczoney, i drugich do Solenik w tęż Wsi należących, a po lewey ręce grunta do tego Folwarku.*

Owoż co od Solennik przyłączał do zastawnego. Prawa tego, niechcąc ograniczenia Popowszczyzny między Solennikami naruszać, wciągnął i wyraził, że to leży po prawey stronie.



a druga Popowfzczynny po lewey; przez co bardziey się u-  
twierdza prawda, że Popowfzczynna miała już uprzedzające Za-  
miany i Przykuple po gościniec Jafzuński, i że Solenniki dawno  
przestały za gościniec Jafzuńskim graniczyć z Miastem.

Kontynuacya dalsza ograniczenia Popowfzczynny. *Od wygonu udać  
się Prawo po Zabłociu, końcem tych sznurów iść prosto daley przez  
sianożęci, mimo gruntu Cerkwi Peremesieńskiej miedzą kamienną aż do  
drożki, która idzie ku gościncawi Lidzkiemu. Z tej drożki udać się  
w lewą, i iść kopcami od gruntów Wctwa Wileń: usypanemi, przez  
gościniec Lidzki aż do gościnca Nowogrodzkiego, którym iść w lewą  
ku Wilnowi do kopców od Miasta Wilna usypanych, z gościnca tego  
od kopca przy gościnca wysypanego, po lewey ręce iść prosto tak się  
namieniło kopcami od Miasta wysypanemi, aż do tego kamienia przy  
gościnca Jafzuńskim leżącego, od którego ograniczenie te zaczęło się.  
Widzieć oryginalny dokument z komportacyi W. Goreckiego  
wzięty, mający datę.*

1706. Apr. 25. dattny, aktykowany zaś w Magistracie Wileń: Roku  
1747. Mca 7bra 1. dnia przez XX. Karmelitów Possessorow rze-  
czoney Popowfzczynny.

Gdy więc skończył opisanie granic, dalsze warunki na Possessorow  
włożył, i to wyraził, że od Popowfzczynny nie sobie niezosta-  
wuie.

Słowa zapisu. *Owo zgola nie z tej majątności nazywaney Popowfzczynna  
nieexcyptując, ani wyłączając &c.*

Wszystko iest tedy co tylko do konwikcyi należy, że Popowfzczynna  
bez przydania tym Prawem od Solennik gruntów, pierwey już  
graniczyła z Miastem, i miała Aktorstwo czy z zamiany, czyli  
z nabycia do Jafzuńskiego gościnca.

Mając tedy dopiero i niewątpliwie i dostateczne ograniczenie w tym  
Dokumencie, trzeba uczynić weryfikacyą na Mappie według po-  
kazywania na gruncie.

Droga Jafzuńska zeszła niżej od terażnieyszey, sam W. Podstarosta  
dowodził, i Sąd widzi rozdystryngwowane na Mappie drożysko  
stare.

Ze przy tej drodze znayduie się kamień według Dokumentu po le-  
wey ręce z Wilna do Porudominia iadąc, widzi go Sąd ozna-  
czony Nrem 12.

Ze od tego kamienia tą drogą szedł ku Wfi Popowfzczynnie, i ku  
Folwarkowi, oraz ku Karczmie Kielmia, świadkiem Dokument,  
a Sąd widzi na Mappie ubikacyą Wfi Popowfzczynny dotąd exy-  
stuiącey, leżące iey sznury do gościnca.

Z. daley Miedzą kamienną kopcami od Woiewództwa Wileńskiego  
usy-



ufypanemi, kontynuował aż do Nowogrodzkiego gościńca, zwróciwszy się w lewo ku Wilnowi, szedł do Kopców od Miasta, i temi Kopcami aż do tego przy Jaszunskim gościńcu kamienia.  
*Widzieć na Mappie.*

Możeż być otwartsze i pewniejsze opisanie granicy nad znajdujące się w tym Dokumencie? i czy potrzeba jaśniejszey szukać weryfikacyi niż się teraz pokazuje na gruncie? kiedy od Nowogrodzkiego gościńca sam W. Podstarosta zgodne z Miastem prowadzi kopce, od których potym niedochodząc gościńca Lidzkiego ufuwa się, i niechce daley kontynuować kopcami terminującey się granicy.

Gdyby nawet omackiem przyszło pilnować tey ściany, nie mogłby iey wyblądzić, bo kopce regularne ieden po drugim prowadzą aż do kamienia przy gościńcu Jaszunskim, i wszystkie w zupełney całości i formie eksystują, iak Sąd Kommissarski doświadczył w czasie Duktów przy otwieraniu każdego.

Przeświadczony W. Podstarosta aktualnością kopców, nazywał je astronomicznie między Popowszczyzną niby, a Sofennikami; a lepszych i żadnych za gościńcem Jaszunskim do gościńca Lidzkiego nieznalazł i niepokazał.

Oto nayprzod w dwóch miejscach przedszedłszy nieregularnie gościńiec Jaszunski, szukał Projektowanego kopca, a gdy żadnego, i podobieństwa niewidział, prowadził do kilku kamieni rzuconych, od których znowu omylony szedł daley, i podobnie kopał w lesie szukając nie kopca, ale w ziemi kamieni, daley trafił na krusznię, potym na gromadkę przy polu kamieni, potym na dwie Jodły zrosłe, około których podniesioną z ziemię mniemał być kopcem, potym przez pole Włościanina Mieyskiego idąc, w ogrodzie iego pod płotem obaczywszy kilka kamieni szukał kopca, gdzie zamiast kopca, kości zagrzebanego wykopano człeka. Z tamtąd zakrzywionym terminem udał się bez żadnego znaku przez gościńiec Lidzki do kopców zgodnie idących ku gościńcowi Nowogrodzkiemu. *Widzieć cały dukt W. Podstarosty na Mappie, i zastanowić się nad nim, dla czego? i wedle iakiego dokumentu takie są na Mappie łamania?*

Mowi W. Podstarosta, że idzie za przewodnictwem ograniczenia 1640. Ru, lecz te ograniczenie takiego nieopisuje Duktu, owszem przeciwnym sposobem terminuje wprzód proste na ukos od Jaszunskiego gościńca do rogowego Kopca, potym od tego kopca rogowego do drugiego, gdzie takż puł rydla, a prostym trybem do kopca na samorodnym kamieniu, i kopcami do gościńca Lidzkiego.



Kiedy więc z iedney strony, to iest od Miasła, widzi Sąd Dukt regularny, i kopcami wszędzie terminujący się; a z drugiey strony, bez Dokumentow, bez kopcow, i wymyślay, łatwo wniesie co potrzeba rozumieć o plancie W. Podstarosty.

Kopiec Miasła od kamienia przy gościncu Jaszuńskim, że iest pewny na łące, widział Sąd Kommissarki przy rozkopaniu najprzod cyrkul, i formę, potym wewnętrzne znaki, to iest: około wielkiego kamienia cyrkulem regularnym dwa rzędy kamieni, ieden na drugim przefypane. Od tego kopca chociaż w znaczneyfzym przeciągu do kopca ściennego niema dopiero kopcow, kamień atoli przy gościncu Jaszuńskim, i rozkopany na łące kopiec ukazują linią.

Przyczyna zaś tych kopcow nieznaydowania się iast nader widzialna, kiedy tam sznury Wsi Popowfzczyny przeciągnięte rozrobione, i Jarzyną były osiane. *Widzieć na Mappie.*

Według tedy tego Jana Destrunka ograniczenia, że się między Miasłem, a Popowfzczyną w tym miejscu utrzymywała granica, żadna bydz wątpliwość niemoże, i niepowinna, kiedy poslednieyfe Dokumenta przelew Prawa Zastawnego z głowy na głowę dające, naymocniey warują granice według opifania przez Jana Destrunka mianowicie:

1726. Xbra 21. datowane, a 1728. 7bra 7. na Roczkach Woiewodztwa Wileń: przyznane od Jana Kazimierza Destrunka Stolnika Rzeczyc: Syna owego Jakuba Destrunka, ktoremu Jan Destrunk Woyski Derpski początkowie zaſtawił, Prawo Wlewkowe na XX. Karmelitow Bofych Wileń: w którym co do granicy taki znayduie się warunek: *Według ograniczenia w Prawie nam służącym wyrażonego.*

Pod momentem zaſtawney Poſeſsyi Karmelitow Wileń: ciż XX. Karmelici uczynili Kontrakt o wieczność Dobr tych Popowfzczyny z Siekluckim Aktorem Solennik, i Popowfzczyny, i dali mu 4000. złt: a Sieklucki przyrzekł afsekuracynym Zapisem in ſpatio tygodnia wydać Prawo wieczyste na Owieśniki alias Popowfzczynę w tych granicach iak była zaſtawiona.

1746. Apr: 22. dnia Dokument oryginalny Siekluckiego z komportacyi W. Podstarosty widzieć, i w nim co do granicy te czytać ſłowa. *==*

*Mam dać i przyznać Prawo wieczyste-przedazne pomienionych Owieśnik cum attinentiis, iako w Prawie Zaſtawnym ograniczono i wyrażono iest, excypowawszy sobie Poddanego naznaczonego Jan Butkiewiczulis Moskalczuk we Wsi moiey Kielmey mieſzkającego, i drugiego poddanego Schemościom zaſtawnego; tamże puſtkę ze wſzystkim onych grunta-*



mi, fanożkami, lasami, i do nich przynależnościami. Przytym obwarowawszy dobrze, ażeby Possessorowie pomienionych Owiesnik alias Popowiczyny i innych przykupli do tego Polowarki należących, a według ograniczenia w Prawie Zastawnym wyrażonym, na gruntach onego na gościncu, ani przy nim z Radunia do Wilna idącym sadney Karczmy, ani Domu stawić niemają i niestawili. Widzieć i czytać te Prawo w samym Oryginale.

Owoż i Sieklucki wyznał, że po gościniec Jaszuński według Zastawnego Prawa Owiesnik alias Popowiczyny, i innych przykupli do tej Popowiczyny były grunta, a Solenniki już żadnego nie miały przystępu, procz zastawnego czyli ostrzeżonego warunku, aby Popowiczyna nie budowała przy tym gościncu Karczmy.

Xieża Karmelici w Ru 1746. Maia 6. dnia dali, w tym samym Roku Miesiacu, i Dniu przed Magistratem Wileń: przyznaną afsekuracyą Siekluckiemu na niestawienie Karczmy, i na dochowanie innych obowiązkow. Którą podobnie z komportacyi złożoną widzieć.

Sieklucki według afsekuracyi dawney XX. Karmelitom wydał Prawo wieczyste podług planty XX. Karmelitom potrzebney na osobę zeszłego JW. Ogińskiego z excecpcyą ostrzeżoną niebudowania Karczmy.

W którym to Prawie co do granicy taka się znajduje wiadomość: *Ze wszystkimi attynencyami i przykuplami według ograniczenia w Prawie Zastawnym od zeszłego JP. Jana Destrunka Woyskiego Derpskiego, zeszłemu takż JP. Jakubowi Destrunkowi Podstol: Derp: pod datą Ru 1706. dnia 23. Apr: danym wyrażonego.*

1746. Apr: 30. datowane, w tym Roku Maia 6. w Aktach Miejskich Wileń: przyznane, a przez W. Podstarostę komportowane Prawo od Siekluckiego na Ogińskiego. *Widzieć i czytać.*

Otoż tedy każdy Aktor i Possesor nieprzywłaszczał sobie za gościncem Jaszuńskim gruntów, ani wdzierał się do graniczenia za tymże gościncem z Miastem znając, że już tam dawno utracili własność Solenniki, a Popowiczyna nabyta.

Popowiczyna więc będąc udziałnemi Dobrami, i w Aktorstwie oddzielnym niepilnowała granicy według Dekretu Kommissarskiego pod Rm 1640. Solennikom służącego, ale zachowywała, i strzegła tę między Miastem ścianę, którą iej Destrunk nadał i opisał, a która się teraz okazuje i oprowadza przez Miasto, poczynając od kamienia przy gościncu Jaszuńskim.

JW. Ogiński nabywszy Aktorstwo na imie swoje Popowiczyny na rzecz Karmelitow, wydał Prawo imże wypisawszy te 4000. zł: które XX. Karmelici dali za wieczność Siekluckiemu.



1748. Xbra 21. dnia Prawo zastawne od Ogińskiego z komportacyi takoz W. Podstarosty.

W. Gorecki Podstarosta będąc Aktozem iuz Solennik, spłacił XX. Karmelitom wzięwszy od Ogińskiego na Aktostwo Popowfzczynny Prawo; a kupując niemógł dla siebie innego ograniczenia nabyć nad te, w jakim zostawił Jan Destrunk, z jakim Sieklucki przedał Ogińskiemu, bo każdy z nich mianowicie dokładał i odwoływał się do ograniczenia Jana Destrunka.

Skoro zatym przez nabycie od Ogińskiego i od Karmelitow, W. Podstarosta jest Popowfzczynny Aktozem, szanować ma obowiązki, i iść w posłuszeństwo tym Zapisom, które utrzymują Aktostwo w ograniczeniu zamkniętym.

Mowi W. Podstarosta, że Destrunka ograniczenie, nowej między Miastem niestanowi granicy, i że wyraz: *Kopcami od Miasta Wilna usypanemi*: = co innego znaczy, niż kopcami z Miastem Wilnem graniczącami.

Stanowi owfzem, bo kładzie kamień przy gościncu Jaszunskim, a Dekret Kommissarski graniczny pod Rm 1640. kamienia niewspomina. Stanowi znowu, bo do tego kamienia prosto kopcami przychodzić każe, to jest tak iść prosto iak idą kopce determinuje.

Nie racya więc, że wiele przy drodze znajduje się kamieni; kiedy te będąc ustronniemi od linii kopcow granicy zaczynać, i determinować niemoga.

Wyraz zaś *od Miasta Wilna usypanemi* = że iedno znaczy co z Miastem Wilnem graniczącami, każdy z tego samego Dokumentu przekona się i doydzie, który szedł i od Wdztwa Wileńskiego usypanemi kopcami, pokazując swoią tam ścianę.

Lecz na co wynaydywać pozory drobne, a z nich nic nieznaczące obojętności formować, kiedy rzecz sama Zapisu wraz ewinkuje iego znaczenie.

Destrunk bowiem ograniczając swoią Popowfzczynnę, wyliczał te wszystkie ściany obce, między kteremi ona się znajdowała granicząc.

Ze więc od Nowogrodzkiego goścince do Jaszunskiego przy ktorym kamień, były kopce tej Popowfzczynny od Miasta usypane; przeto też tymi kopcami od Miasta sypanemi szedł aż do kamienia, od ktorego dopiero Miasto Dukt swoy prowadzi.

Zeby tedy w ten czas ta iego Popowfzczynna graniczyła z Solenikami pewnieby Destrunk nie dał ściany iey z Miastem, aleby napisał kopcami od gruntow Solenickich usypanemi; niebytność zaś Solenickich gruntow, dała plac graniczenia Popowfzczynnie z Miastem Wcze.



Wcześniej nawet, i wysoko przed Prawem Deszrinka, kiedy było w Wołkieniatach, Owiesnikach, i Popówszczyźnie Possefzorów wielu, Soleniki przez zamiany tracili za gościncem Jaszunskim swe grunta.

Świadeństwem tej prawdy jest oryginalny Dokument Jwana Jackiewicza Burm: Wileń: z komportacyi W. Podstarosty w dacie 1643. Ru sporządzony, mając tytuł Inwentarza Granicznego, z którego ta jest wiadomość: że Jwan Jackiewicz Burm: Wileń: z Sasiadami jakie ograniczenie zrobił, takie i opisał, i że przed gościncem Lidzkim idąc do Jaszunskiego graniczył czterema kopcami z Miastem do goścince Lidskiego, a za Lidskim temi samymi co teraz exystują do Nowogrodzkiego.

Słowa tego Dekretu = *Ja Jwan Jackiewicz Burmistrz Wileń: w Roku 1645. z Jchmość Pany Sasydy takowe uczynilem rozgraniczenie gruntów przedtym Dworca nazwanego Cybulskiego, a potem Alexandrowskiego, leżący w Wołkieniatach. Mianowicie porczyka się granica kółwarku tego mego z Wileń idąc gościncem Jaszunskim, powrócić w prawo, i iść do kopca ostatniego Solennickiego, który z Miastem graniczy, a jest wysypany przy drodze, która od Dworca Miejskich idzie do Kółwarku mego. Od tego kopca przez tę drogę iść, i wejść na drugą drogę, która się udala w lewo, a przy tej drodze po lewej stronie wysypany kopiec, który zaczyna od Miejskich gruntów graniczyć, i do tego udać się trochę w lewo, i iść przez zarośl do drugiego kopca, a od tego kopca przez zarośl iść ku gościncowi Solecznickiemu do kopca trzeciego, a od tego kopca przy Solecznickim gościncu kopiec czwarty wielki wysypany, od którego prosto iść przez goścince, a przy tymże gościncu samym z drugiej strony naprzeciwko przy grusze kopiec piąty wysypany, od którego iść prosto przez zarośl ku gościncowi Nowogrodzkiemu kopiec szósty wysypany, od którego iść prosto przy drodze zarosłej poprzeczną idącą, po tamtej stronie drożki ten kopiec wysypany. Od którego iść trochę udając się w Prawo ku kopcowi przy Brzezinie wysypanym, a od tego aż do goścince Nowogrodzkiego, i przez goścince prosto przeszedszy na tamtej stronie goścince kopiec wysypany. Takowe ograniczenie z iednej strony od Miasta.*

W. Gorecki te Jwana Jackiewicza ograniczenie nazwał nie zweryfikowanym, i do zweryfikowania z ziemią niepodobnym; aby więc doświadczyć czy tak jest, albo nie? widzieć na Mappie kopiec ostatni Solenikow z Miastem na samorodnym kamieniu. Kopiec zaś pierwszy według jego zamiaru między Miastem a Jackiewiczem przy drodze, i przypomniać istotną treść ograniczenia tego. Bo że napisał idąc Jaszunskim gościncem



zwrocenie się zamiast w stronę lewą, w prawą, to nieobrazą istotnych znaków, do których zbliżyć się zaczął, gdyż exystencja tych znaków do dziś dnia trwałac, i wiernym, i pewnym te ograniczenie czyni.

Iwan tedy Jacewicz z Jaszunskiego gościńca idąc, gdy wyszedł do kopca na samorodnym kamieniu, nazwał go ostatnim, tak, iak Dekre Kommissarski R. 1640. nazywa pisząc, że ostatni kopiec na samorodnym kamieniu jest osypany. Od tego zaś kopca, że się jeszcze jego nie zaczynała granica, szedł przeto tą samą drożką, i wszedł na drugą drożkę, która idąc ku gościńcowi Lidskiemu jest w lesie, a do Popowiszczyny w prawo druga uchodzi, czyli ciągnie się drożka.

Pierwszy tedy według Jackiewicza dokumentu to kopiec, który zaczynał gruntow jego od Mieyskich granicę; od tego kopca każe Dokument udać się trochę w lewo przez zarośl, i tak Sąd widzi na Mappie wchylenie się na lewą stronę małe aż do drugiego kopca, od drugiego do trzeciego, od trzeciego do czwartego przy Solecznickim gościńcu, któren kopiec nazwał wielkim, i Sąd Kommissarski w czasie rozkopywania doświadczył, że wielki.

Przeszedł prosto na drugą stronę gościńca, i tam zaraz przy gościńcu mianuie kopiec piąty: potym prosto idąc szosty i siódmy, od którego w prawo trochę załamawszy się idzie kopcami do Nowogrodzkiego gościńca, i za gościniec.

Niech dopiero widzi Sąd na Mappie te wszystkie kopce, i niech doświadcza izali nierzetelna i niezgadzaiąca się z każdym punktem granica?

Z kądby W. Podstarosta wiedział o takiej Miasta z sobą granicy, żeby nie ten Dokument wyswiecał, i terminował?

Jakieby znowu miał prawo iść gościńcem Nowogrodzkim, żeby podobnie rzucił i ustronił od tego Dokumentu, który jest strożem i takiej granicy, i takiego iey ciągu.

Chciał wmówić W. Podstarosta w innym miejscu Iwana Jackiewicza z Miastem granicę, lecz gdzież pokaże tak regularne kopce? gdzie podzieli wielki kopiec przy gościńcu Lidskim? i co w ostatku zrobi z swemi kopcami? na które się poczynając z gościńca Nowogrodzkiego zgadza, i sam onemi przez kopców ośm prowadzi linią.

To wszystko wzięwszy na uwagę, trudno jest opierać się i przeczyć nayoczywistszey prawdzie, która gwałtem i niechęcemu wierzyć przekonanie otwiera.



Otoż pod R. 1643. w lat trzy po Kommissarskim Dekrecie, Solennickie grunta utraciły z pomiędzy starych kopców 4. i już do gościńca Lidzkiego Soleniki pod R. 1643. nie miały z Miastem graniczących gruntów.

Później zaś że się wyzuły aż po gościniec Jaszuański, przekonało Prawo załatwne Jana Destrunka, i kolejno dalsze dowody złożone wyżej.

Coż więc pomoże owa do sądu wyraźna impresja z kamienia podługowatego, z Jelniaku, i z niziny, iakby to kamień nie był na innym miejscu podobnym, również Jelniak, i Nizina?

Co znówu okazany kopiec z pułtrydlówką przez W. Goreckiego czasie wizyi, ma przeskadzać Magistratowi do utrzymania ukazanego Duktu, kieby Magistrat od drogi Jaszuańskiej zaczyna wedle najpóźniejszego Jana Destrunka zapisu, i kiedy zgadzające się z tym Prawem okazuje, znajmie kamienia, potym powodowy kopiec na łące, a daley ciąg ośmiu nie przepartych kopców, do kopca na samorodnym kamieniu?

Położone W. Podstaroſty kamienie na Mappie nie są według Destrunka Prawa kamieniami; bo niewielkie i nie polewey ręce gościńca, lecz na prawey iadącym z Wilna.

Mowiąc ieszcze do kopca tego gdzie pułtrydla znaleziono, żeby go rozumieć kopcem z Dekretu Kommissarskiego usypanym i żeby chcieć go tylko dla ciekawości (bo inaczej nie dopuszcza Destrunka Prawa) weryfikować z Dekretem Kommissarskim, więc by należało od Duktu Mieyskiego przy Jaszuańskim gościńcu zaſtawować się powinnego dociągać linią.

Gdyż z kopców tych co W. Podstaroſta okazuje, przez żaden sposob nie można, i niegodzi się weryfikować; ponieważ one omiatają się z Dekretem, i nie są kopcami do rzeczzonego Dekretu. *Widzieć Kommissarski Dekret oryginalny przez W. Podstaroſtę złożony, a mający datę 1640. dnia 30. Augusta.*

Chwiał się Sąd odbytey Kommissyi granicznej nad plantą duktu W. Podstaroſty, za gościńcem Jaszuańskim, ku gościńcowi Lidzkiemu i Nowogrodzkiemu prowadzonego, a chociaż także chciał dopomódz życzeniu W. Podstaroſty, usprawiedliwiając własność istotną tego gruntu do Solennik, który W. Podstaroſta Miastu swym duktem zajmował.

Przecie po wezwanych tylu przyczynach, sam w końcu powiedział Sąd Kommissarski, że błędnie mniemał, gdy kontynuował kopcami od Miasta pokazanemi granicę, aż do gościńca Nowogrodzkiego, a z tamtąd gościńcem aż do przekazy uczynionej od Niemieżańskich Tatarów.



Gdyby więc i w tym punkcie bliżej widzieć Dekretu granicznego, naywiększe przeciwności, w samym obłąkaniu bez żadney fystemy narzucone, przywodzą się onego słowa.

„Y prostą linią idąc do doliny i gaju Jodłowego z świadectw, z e-  
 „ xaminow wziętych wyświeconego, przez dukt Szlachetnego  
 „ Miasta Wilna zajętego, a tą doliną ku gościńcowi Jaszun-  
 „ skiemu ciągnącą się sztuka gruntu Solennickiego z Panem Jac-  
 „ kiewiczem Pifarzem wówczas Miasta Wilna we wsi Wołkonie-  
 „ latach, czyli Popowfczyźnie possessyą mającym graniczyło.

„ Loco 2do Ponieważ od tych kopcow za gościńcem Jaszunskim  
 „ grunta maiętności Solennik aż do gościńca Lidzkiego znay-  
 „ dować się i z Szlachetnym Miastem Wilnem graniczyć powin-  
 „ ny. Taz Konwencya i dekret, 1640. przekonywaia = A że  
 „ drugą stroną takowe grunta Solennickie z gruntami Wsi Po-  
 „ powfczyzny czyli Wołkonielat po większey części do pos-  
 „ sessyi w owym czasie Iwana Jackiewicza Pifarza Miasta Wil-  
 „ na graniczyły, pomiaru, regestr, i mappa, pod R. 1629. przez  
 „ Wylzomirskiego Geometrę sporządzone, i uważenie w czasie  
 „ wizyi mieysc niemi opifanych przekonywaia =

„ A naybardziej ponieważ niezawodną bytność gruntow Solennic-  
 „ kich między gościńcami Jaszunskim i Lidzkim do famego go-  
 „ ścińca &c. dowodzą.

„ Loco 3tio. i ponieważ ograniczenie pod R. 1643. Folwarku Cy-  
 „ bulskiego czyli Alexandrowskiego we wsi Wołkoleniatach by-  
 „ tego przez Iwana Jackiewicza. Już w owym czasie Burmi-  
 „ strza Wileńskiego uczynione im przyznał. *Czytać dalsze ra-  
 cye w Dekrecie od karty 235. 239 =*

Rzekł tenże Dekret Sądu granicznego że pokazane przez Miasto kop-  
 ce nie są kopcami z Dekretu 1640. — Słowa Dekretu na kar-  
 cie 237.

„ A chociaż kopce w liczbie siedym poczówfzy od pierwszego przy  
 „ polu pod fosną będącego na linii duktu Szlachetne Wilno do  
 „ kopca na kamieniu wielkim osypanego samorodnym zwanego  
 „ okazuie = Nie będąc na prostej linii, i rowney odległości  
 „ niemaiąc; nie są z Dekretu 1640. Lecz grunta Popow-  
 „ fczyzny z maiętnością Solennikami, nie zaś z Miastem Wil-  
 „ nem rozgraniczaia. „

Już tedy z tych permowencyi Sądu Granicznego powinno było mia-  
 sto przegrać, gdy każdy Sędzia podług przekonania własnego,  
 i podług praw winien jest stronom sprawiedliwość czynić.

Inaczey atoli przyszło doświadczać, bo Sąd Kommissarski przepo-  
 miawfzy swojej konwikcyi wyżey oświadczoney, wrocil się do  
 kopcow Mieyskich i uwielbil ich dobroć przez następujące sło-  
 wa na karcie 239.



„Gdy iednak takowe siedym Kopcow, do samorodnego kopca  
 „na wielkim kamieniu usypanego na dukcie Szlachetnego  
 „Miaſta Wilna będąc przez nie okazanie od W. Goręckiego  
 „w obiektowym innym aktualnych, na tego dukcie Kopcow,  
 „i niezłożenia Dokumentów, dotykalnie przekonujących,  
 „że owe siedem Kopcow grunta Solennik z gruntami wsi Wo-  
 „skolemiat, czyli Popówſzczyny rozgraniczają, pewność iſto-  
 „tney o nie rozgraniczeniu przez niego Szlachetnego Miaſta  
 „Wilna z Maiętnością Solennikami Sądowi nie przynoszą.

Możeż Sąd Naywyższy polegać na wierze tego Dekretu, który sam  
 sobie nie wierzył, i niepraktykowanymi a cale modnym spo-  
 sobem ułożył wyrokow dzieło.

Jeżeli ten kawał Ziemi nie należał do Miaſta tak Sąd Kommiſſarski  
 wprzod zadeſiniował, tedy wypadło oddać, bo Miaſto nie  
 żądało iſtki, ani szukało ruiny obowiązkow i ſławy Sądziego, przez  
 pobłażanie żeby ſzedł mimo przekonanie właſne mając tylko  
 w obiekcie ſamą ſprawiedliwość.

Jak mógł Sąd Graniczny tak sobie przeciwnie racye umieſzczać w De-  
 krete, a ſiebie onymi dwojako konwinkować, kiedy ſpoſob  
 konwinkowania Stronom tylko właſciwie Buży, a Sędziemu ſta-  
 ła determinacya i jedna droga mocnego przekonania, za któ-  
 rym moco ogłosić wyrok.

Uznał wprzod za nienależne do Miaſta kopce, a potem to ſamo od-  
 wołał, i przypuſcił Miaſto do graniczenia, niewiadomo tedy,  
 za którą dopiero ma poyść Miaſto konwikcyę, i którą uſpra-  
 wiedliwiał Sąd Kommiſſarskiego zdanie.

Jeżeli będzie uſprawiedliwiać Sąd Kommiſſarskiego zdanie, przy którym  
 zaſzła decyzya, tedy ſię przyzna do cudzego Gruntu, i do iſtki  
 tylko uczynionej przez Dekret, a tym ſamym da powód W.  
 Podſtarościemu w tym Naywyższym Sądzie mówienia o po-  
 wrot zaiętych gruntow.

Bezpieczniej więc używa Miaſto na pomoc pierwſzey Sądu Grani-  
 cznego Konwikcyi, i oną dowodzi, że te Kopce nie ſą Kope-  
 cami za Dekretem 1640. ale późniejszy, i tymi właſnie ſą  
 Kopcami, ktoremi Jan Deſztrunk doprowadził ſcianę, aż po  
 wielki Kamień przy Goſcińcu Starym Jaſzuńskim, w lewey rą-  
 ce od Wilna iadąc położony i exyſtujący do dziś dnia.

Do utrzymania zaś tych Kopcow, i aż po te mleyſce naymocniej-  
 ſze Miaſto Wilno przynosi przyczyny, z tego ſamego Prawa,  
 ktore aż do naypóźniejszyh Dziedzicow przenoſząc Poſleſſyę,  
 oſtrzegają Granicę według opisu Jana Deſztrunka.



Więc pokazując Piśmo, a przy Piśmie nie wyprzeczone znaki Graniczne, ma bliższosc do dowodu według Art. 2. Roz. 9. i tych słow z niego.

*Czyli listy lepsze, i znaki Graniczne pewniejszy, i świadki słuszniejszy, tę stronę ma ku dowodowi przypuścić.*

Na przeciw tym Listom alias dokumentom z głowy Jana Desztrunka, nie ma W. Podstarościa na swoy Dukt listow lepszych, i żadnych nie ma.

Bo chociażby chciał wspierać Dekretem 1640. tedy on gdy tamten-  
dy, i tym sposobem przez różne zatamowania iść niekaże,  
przeto samo odmawia z siebie pomocy, a Dukt zostawia bez  
piśma samowładny, i podług tylko widzi mi się uformowany.

Znakami usprawiedliwić takoz nie może, bo też nie okazał żadne-  
go; ktorby miał podobieństwo do Kopca a o czym sam Dekret  
Sądu Granicznego zapewnia, na karcie 239. ktorego przypomi-  
niają się słowa.

*Przez nieokazanie od W. Goreckiego w obiekty owym innym aktualnych, na  
iego dukcie Kopcow.*

Nie tylko Prawo Jana Desztrunka, a przy onym do dziś dnia trwa-  
jące Kopce ręczą za dobrocią duktu Magistratowego, Lecz ie-  
szcze Dokument Iwana Jackiewicza pod Rokiem 1643. przez W.  
Podstarościę komportowany przeświadcza, iż już we trzy  
lata po Kommissarskim Dekrecie do Lidskiego Gościńca, nie  
szła Granica Miasta z Solennikami, lecz ona przecinał Iwan  
Jackiewicz.

Później więc alias przed Rokiem 1706. już Solenniki nie graniczy-  
ły w najmniejszej części z Miastem od Gościńca Lidskiego  
do Jaszuńskiego, bo Jan Desztrunk będąc i Popowiczynny i So-  
lennik aktorem, przeciwnego sobie w Prawie nie pisałby świa-  
deństwa, a następnie ci wszyscy ktorzy na zawsze oderwali tę  
Popowiczynę od Solennik wybyciem

Widoczna jest zatym prawda, iż z Popowiczyną granica Miasta  
nie według Dekretu 1640. ma być dopiero uważana, ale we-  
dług późniejszych znamion, z odmiany okoliczności Aktorow i  
Possessorow nastających, a niższemi Munimentami wyświecają-  
cych się.

Niemozna tych kopcow ktore dopiero Miasto okazuje, rozumieć za-  
kopce dawniejsze między iakoby Woskoleniatami a Popo-  
wiczyną według wmawiania W. Podstarościa.

Bo gdyby dawniejsze exystowały, i w takiej formie i w takiej  
wielkości, i w tak zupełnej kopcow naturze, zacożby późniey-  
szych za Dekretem 1640. zginęła tak dalece bytnosc, że i ie-



dnego kopca W. Gorecki wyszukać na gruncie, i okazać Sądo-  
wi granicznemu niemogł.

Wszystkie te okoliczności iak są niemałej wagi, tak coraz mocniej  
Dukt Magistratu Wileńskiego usprawiedliwić zdolne, a W. Pod-  
starościego pokonywają aż do ostatka o nieregularnym iściu aż  
od samej pięty.

Bo skoro na tej stronie drogi Jaszunskiej idąc ku gościńcowi Lidz-  
kiemu żadnego nieokazał kopca, tym samym kopce prowadzące  
do Jaszunskiego gościńca nie są żadnemi kopcami.

Kopca z Rydlówką W. Podstarosta nietrzyma za kopiec z Dekretu  
1640. i Miasto też go nietrzyma, więc on przez obie strony  
nieakceptowany sam przez się ginie, i upadać musi.

Miasto tego kopca nieokazywało, sam W. Podstarosta nieprowa-  
dząc Duku do niego, czasu tylko wizyi profil aby te miejsce  
w gruncie Mieyskim było rozkopane, po ktorego rozkopaniu  
znalazło się poł rydlówki Moskiewskiej; a dalej chociaż wszy-  
stkie miejsca na tejże wizyi były kopane, przecie drugi taki  
kopiec już się z poł rydlówką nie znalazł. *Widzies Mappe i ten ko-  
piec w gruncie Mieyskim pod Nr. 17. na Mappie.*

Gdy tedy niema drugiego Kopca podobnego alias z Rydlówką, i gdy  
ten nie podług miary Dekretem 1640. udeterminowaney poka-  
zał się, więc go utrzymywać za kopiec a jeszcze za preiudykują-  
cy puźniejszy kopcom aktualnie okazanym i aż do kamienia  
wielkiego doprowadzonym, niemożno, ani się godzi.

Od kamienia ktory leży przy drodze Jaszunskiej, z lewey strony idąc  
od Wilna, i ktory jest istotnym znamieniem granicy podług Pra-  
wa tegoż Dofztrunka, okazało Miasto takież sam kopiec w for-  
mie i w wielkości, iak owe siedem ktore są akceptowane.

Ze zaś on przeskadzał plancie W. Podstarosty chcącemu od owey  
Rydlówki terminować granicę, przeto Sąd Kommissarski naganiał  
ony z tej racyi, iakoby za nim żadne niemowilo piśmo.

A przecie te same Jana Dofztrunka piśmo, ktore mowi za kamieniem  
przy drodze Jaszunskiej i za dalszemi kopcami, w jednymże cią-  
gu usprawiedliwiało razem nieoddzielny pierwszy od kamienia  
kopiec.

Słowa Dekretu na kar: 232. *Ponieważ kamień wielki z kamieniami małymi  
na około, i opodal będący za Kopiec aktualny między Słltnym Miastem,  
a Solennikami brany być nie może, kiedy o nim gdyby był Kop-  
cem, żadne Piśmo i dowody nie przeświadczaia, i z Dekretem Roku  
1640. nie weryfikuje się.*

Otoż to racye na odbicie od aktualnego kopca; Miasto dowodzi że  
z Dokumentem Dofztrunka weryfikuje się, i dowodzi granicy



podług Dezstrunka Prawa; a Sąd Kommissarski zbocznyim konwinkuie wymyslem.

Iwana Jackiewicza Dokument miał także obiekcyą, że się nie weryfikuje z gruntem, a naywięcey przeto, iż się udae idąc od Wilna z Jaszunskiego Gościńca w prawą rękę.

Tak mała okoliczność nie powinna osłabiać Dokumentu, a to ieszcze tego za którym W. Podstarosta posiada Dobra, i za przewodnictwem którego ograniczenie utrzymuje dalsze aż do Nowogrodzkiego Gościńca.

Właśny to jest W. Podstarosty Muniment, i zapewne nie krzywdzący tych Dobra Possesji, na które służy, gdyż nikt sobie dotąd źle nie życzył, więc i Iwan Jackiewicz opisując w Roku 1643. Dobra swoich granicę, opisał ją wiernie; zwłaszcza podług tego opisanja co do granicy weryfikacya do dziś dnia nayistotniejszy. *Czytać ony w tym miejscu, i weryfikować z Mapką.*

Tym tedy Iwana Jackiewicza Dokumentem prowadzi się granica z Miastem, nie tylko za Gościńcem Nowogrodzki; lecz i Gościńcem aż do brodu Niemierzy, do którego teraz z racyi ucynionej Przekazy przez Tatarow Niemieżańskich, Miasto terminować nie mogło.

Tym więc sposobem usprawiedliwszy Dukt Miasta aż do terminu przekazy, dodać się krotka wiadomość wyciągająca koniecznego ostrzeżenia przez Dekret o rzeczoney Przekazie.

§.

Miasto chciało Dukt prowadzić dalej z W. Podstarostą Gościńcem Nowogrodzkim, już to podług Iwana Jackiewicza ograniczenia, już podług wyvodu z inszych Munimentow o ciągłości swej Possesjii zapewnione będąc, a JPP. Jozefowicz z Jabłoniskim stanęli na przeszkodzie z przekazą, i tym sposobem wstrzymali krok dalszey z W. Podstarostą granicy.

Ządało więc Miasto na fundamencie Prawa Statuwego w Art. 3. §. 9. aby Sąd tę przekazę w Dekrecie zanotował, i dał wolność na potym upomnienia się u Tatarow Okolicy Niemieżańskiej swych gruntow.

Do tego punktu czytają się słowa Statutu. *A kto stanie siani na swej granicy, albo przez kogokolwiek bronić będzie graniczenia, tedy Podkomorzy po ki roznica idzie, wzięwszy wiadomość od onęgo kto broni granicę, zachować ma Prawo u należnego Sądu z tymi kto przeszkodę uczynił granicom, a dalej przecie idąc, gdzie przekaz nie była ma granicę kończyć.*

Przeci-



Przeciwnym i niepraktykowanym sposobem Dekret Kommissarski rozwiązał tę kwestyą, bo zamiast zachowania wolnego z niemi mowienia o czynioną przekazę nazwał ich próżne miejsce Kopcem rogowym i ponowić kazał one. *Widzieć Dekret na karcie 261. i widzieć pismo Magistratowe, w którym nie akceptują miejsca, przy którym Tatarowie stawali, i na którym nie tylko Kopca rogowego, ale i żadnego nie było znaku.*

Gdzie tylko mógł Dekret Kommissarski zrobić Magistratowi przeciwność, nigdzie okoliczności takiej nie opuścił; trzeba więc dopiero skasować ten punkt Dekretu, iako najszkodliwszy dla Miasta, a zachować wolne mowienie o swą własność z Przekaznikami.

§ 15

*O Sianożęć niedaleko Rzeki Waki.*

Uważywszy Miasto większy koszt, i zachód rozgraniczania Sianożęci, sądownie zezwolił na osypanie Kopców przez JP. Komornika: o czym Dekret zaświadcza na karcie 45.

Tę powolność Miasta i te dobrowolne z obu stron odstąpienie sprzeczek stało się iednaniem, a gdy Sąd graniczny w tym, i oto nierozładzał kwestyi, iak może W. Podstarosta formować do Magistratu skargę, do odwodu ktorey nie szedł i na dobrowolney skończył o też Sianożęci ugodzie, która opisana została JP. Lutorowicza Komornicza obwodnicą.

1786. 7bra 5. obwodnica Komornicza.

Podług tey więc Obwodnicy żąda Magistrat utwierdzenia rzeczoney ląki granic.

§.

*Druga Kategoria Sprawy o akcje uczynkowe.*

Nigdy Miasto do procedetu nie było skłonne, i gdyby W. Podstarosta nie dał początkowej przyczyny, zachowałoby też samą spokojność którą utrzymuje z drugiem.

Około 1779. Roku kiedy Kowal Maharycz Włościanin Mieyski, który dopiero mieszka przy gościńcu Lidzkim, chciał się budować za gościńcem Rudnickim, blisko tey pięty gdzie się Dukt W. Podstarosty nie utrzymał. W. Podstarosta z roztrzebionego już miejsca zrugował onego i niedopuscił posiedlenia się, czego sam sądownie nie przeczy, i o czym znajduje się świadectwo w Dekrecie na karcie 172.

*Makarewiczowi kowalowi dopiero przy gościńcu Lidzkim posiedlonemu, tego to lasu pod dębem i daley ku kopcowi Burbijskiemu trzebić i na grun-*



cie tym budować się W. Gorecki nie dozwolił, na czym też Szlachetne Wilno przedstawiając racjonalnemu człowiekowi w innym, chociaż iak wnoszono Solennickim miejscu budować się determinowało.

Chroniło się więc Miasto od W. Podstarosty zakłócenia, i wolało zdysfymulować przenosząc na inne miejsce, niż się wdawać w proceder, spodziewając się że później W. Podstarosta przejrzywszy swoje dowody, nie zechce intruzyi czynić.

Ze zaś ten Maharycz kował przed zruynowaniem ieszcze karczmy chciał się siedlić na istotnie Mieyskim gruncie, przekonywać się trzeba z Dekretu Kommissarskiego dającego wiedzieć, iż ów kował już od lat sześciu mieszka pod gościncem Lidzkim.

Słowa Dekretu na karcie 221. przez drugiego chłopca Mieyskiego Makarycza kowala roztrzebionych &c. *Pięte miejsce przy gościncu Lidzkim w ogrodzie tegoż chłopca którego chatę przez lat sześć zabudowaną i część gruntu nie dawno roztrzebianego zajmując.*

Był tedy początek z W. Podstarosty do kłutni z Miastem, kiedy z własnych rugował gruntów, a co jest równą i taką akcyą, iak podcięcie Karczmy.

Daley ieszcze: Kazimierz Łukaszewicz drugi Włościanin Mieyski od lat dwudziestu kilku iak sam Dekret świadczy, posiadłony przygościncu Jaszunskim blisko zruynowanej Karczmy, rozrabiał tamże grunta aż po Numer 17, które daleko niżej leżą od Karczmy.

W. Podstarosta i z tych go wyrugował gruntów, Dekret zaś świadczy że on niby dobrowolnie odstąpił, lecz Włościanin Mieyski żadney własności w gruntach nie mając, niemógł odstąpić podług nauki Ar. 27. R. 9. a W. Podstarosta chociażby i za dobrowolnym odstąpieniem Włościanina obiorł te grunta, tedy zawsze z Possesyi odbierając Miasta bez sadu i procederu, poruszył spokojność, że zaś odebrał przekonywając Dekretu słowa na karcie 136.

*I z tego powodu ponieważ Kazimierz Chłop Mieyski kawałku trzebieży za drożką po prawey stronie przez się wyciętego i mało co używanego posiadłym w Roku 1779. wyjeżdżając za linią przez Szlachetne Miasto ukazaną będącego odstąpił.*

Niewiem iezeli Miasto mogło w Roku 1779. odstępować roboczego gruntu; które iednym ciągiem zaprzęcało Dukt przez W. Podstarostę prowadzić się chcący etiam przez mieyscą w zaroślach.

Otoż gdy W. Podstarosta przez takiego obeyscia się szrodku coraz się zbliżał ku Folwarkom Mieyskim i nigdy sobie niezamierzał końca w granicy, przymuszone w ostatku zostało Miasto bronić stawienia Karczmy, a używwszy wprzód przywilejskich kroków, po nieprzyjęciu obych zruynować; oczym się już wyżej doniosło.



Miasto nazruynowaniu Karczmy przestało, ale W. Podstarosta planty swej nieodmienił w odeymowaniu Miastu Gruntow, prześladował razy kilka Maharycza Kowala przy Lidzkim Gościncu mieszka- iącego Włościanina, zabierając iemu już to gotowe z zpoła zboża, już to bierwiona, już to drwa, już to w ostatku tratując gwał- townym sposobem zbożem Osiane. Wczym-wszystkim i w czyn- nościach dalszych, przekonywając nas tę przed zobdukcjami Proceffa-

1781. 9bra 20. Wizya Jeneralska rozkopanych i rozrzuconych kop- ców Mieyskich, przez W. Goreckiego.

1782. 7br: 3. Proces Miasta Wilna na W. Goreckiego o zabranie 4 Siekier, i kilkunastu fur drew na własnym gruncie Mieyskim do folwarku Kupryaniszki należącym.

1783. Fbr 30. Wizya Jeneralska zabranego lnu i owsa przez W. Go- reckiego Chłopowi Mieyskiemu.

1784 7br: 30. Proces o takowy zabor.

1784. 8br: 14. Proces Miasta Wilna na W. Goreckiego o w dziera- nie się i dezolowanie Pufczy Mieyskiej.

1785. 8br: 1. Proces Miasta Wilna na W. Goreckiego o zajmowa- nie i zatykanie gruntow do Folwarku Mieyskiego Podwyfoki- przyfuszających.

Niebyło tedy Miasto skwapliwe do Procederu, kiedy W. Podstaro- sta zawsze podbudzał, a chociaż chce dopiero będąc przekona- ny Dekretem, te wszystkie akcyę na Ekonomę swego zwa- lić, przecie żeby Ekonom nad wiadomość i rozkaz Pański dopeł- niał, niezwiolby tego wszystkiego do Solennik a następnie; ka- załby to potem W. Podstarosta wydać, i sprawiedliwość domierzyć.

Zatrzymywanie zaś aż dotąd, i swoienie tychże samych gruntow- zdolne jest o wszystkie te akcyie samego W. Podstarosty poko- nąć; a które przewyższają akcyą podcięcia Karczmy.

Nie zabierał przytym Juramentu W. Podstarosta, iżby swemu Eko- nomowi nie zlecił, a Ekonom swej osobistej do tego gruntu, i do Włościanina pretenzyi nieczując, pewnie bez dozwoleńia czynić takich akcyi nie mógł, które się o samego Pana opie- raia i podług Praw porządku opierać muszą.

Dekret Kommissarski przysądzaia na W. Podstaroście za Kop 2 ię- czmienia Zł: 14. za pułtrzecię kopy gryki Zł: 10. za owies Zł: 10. za len zerwany Zł: 6. za bierwien kopę, i drew więcey 1 sta wozow Zł: 150. za siekiere jedną Zł: 2. nie tylko we wszyst- kim umniejszył ceny, lecz żadnych nawiązek i ukarania na W. Podstaroście nie rozciągnął, odwoławszy się do Art: 23. R. 9. i nazwawszy ten grunt na którym te wyliczone dopełniły się



akcyę, gruntem piennym przeto, że iakoby Miasto na onym Xieży Karmelitom zabrało Woły. Czytać Dekret na kar: 308. Kiedy dla Miasta ten Art: 23. R. 9. nie fluży, a na zażalenie tylu W. Podstaroſty Akcyi był ſtoſownym Prawem.

Jeſtże to tedy rowney ſprawiedliwości waga? Co znowu za argument, że Miasto przed kilkudziesięc laty zabrało z tego ſamego gruntu Xieży Karmelitom woły, i dla tego ma być już grunt piennym, a do wſtępowania W. Podstaroſciemu wolnym bez ukarania.

To takową rzeczą i z tego argumentu, wſzystek grunt między Solennikami a Miastem ieſt pienny, bo Giblowie i na wzajem Miasto z Giblami klučili ſię o niepewność ſciany.

Będzie rownie i po teraźniejszy Dekrecie pienny, dla następnych Poſſeſſorow, ſkoro za W. Podstaroſtą uydzie wezwana od Xieży Karmelitow Akcyi racya.

Przeciwnie należało Sądowi konwinkować ſię, i więcej mieć do ukarania pobudek, bo Xieża Karmelici preſtawſzy na zabranie im wołow do gruntu Mieyſkiego nie ciſneli ſię więcej, procedu i Maniſteſtu na to gdy nie zanieſli, i potym czas długi ſpokoiną w granicach zachowali zgodę; i z tą ſpokoinością aż do rąk W. Podstaroſty przeſzło Popowſzczyzny dziedzictwo, więc W. Podstaroſta ſam utworzył namienione kweſtye, a nie dowiodłszy w tym gruncie ſwego Aktoſtwa, za każdą akcyą ma być tak ukarany, iak za podcięcie Karczmy, obſtſzym wſzakże rozciągnięciem rygoru, bo więcej pokazuje ſię Akcyi, w czym wſzystkim Miasto Wilno do Inkwiſycyi i examinow referencyą czyni. *Czytać Dekret od karty 300. do 309.*

Ze zaś Dekret Kommiſſarſki nie ſadził za zabranego konia na W. Podstaroſcim ſta Złoty, dawſzy przyczynę, iż on do Weryfikacyi nie był umieſzczony, przeto Sąd w tym punkcie ma do poprawy przyprować Dekret: *Który czytać na karcie 309.*

W. Podstaroſta do Ewazyi nie ſzedł z zaboru tego konia, a przeſwiadczoym będąc że zabrał, nie ma Prawa cudzey zatrzywania właſności, zwłaszcza nie uſprawiedliwiając za co go zabrał.

186. Składaią ſię Punkta Weryfikacyi, i podług oney iako też podług oſobney za Konia proſby; nie mniej podług ſwiadeſtwa examinow iakie ſię znaeſć może za ſtroną względem ſzkod poczynionych temuż Miastu, żąda Magiſtrat wſzystkiego przyſądzenia.



*Co do pretensyi przez W. Podstarostę formowanych do Miasta,*

Taxa JP. Gucewicza Karczmy podciętej do sześciu tysięcy Złotych pomknięta, jest nader błędną i niesprawiedliwą, bo sam W. Podstarosta kiedy dawał Miastu Projekt do zapłacenia sobie, więcej ceny nie kładł z czteroletnim awantażem, z expensam na proceder aż do zyskania dwóch Kontumacyjnych Dekretów nad 5500. Złotych. Widzieć zaprodukowany przez W. Goreckiego Projekt i examinować z własnego Pisma wiele sama Karczma cenioną była.

Oto liczy na Rok po 800. Zł: awantażu, więc za lat 4. odtrąca się 3200. Zł: a zostało 1700. Zł: z tych tyśiąca siedmiu set Zł: trzeba jeszcze odtrącić expens procederowy aż do zyskania dwóch Kontumacyjnych Dekretów w Sądzie Assessoriskim mianym.

Więc samey Karczmy w Roku 1785. i tyśiąca złotych niekładał W. Podstarosta ceny, z kądże ona mogła potym dostać szacunek wyższy kiedy ścięta leżała? a JP. Gucewicz mimo własne W. Podstarosty przekonanie o iey niewartości, a który zapewna niekrzywdził siebie kładąc na Magistrat do zapłacenia obowiązek podniósł do sześciu tysięcy.

Niemoże JP. Gucewicza prywatna taxa krzywdzić własney wiadomości W. Podstarosty i dla tego powinna być odrzucona. *Czytać W. Podstarosty w tym miejscu Projekt podawany Magistratowi.*

W samey rzeczy, ta Karczma z drzewa starego i nikczemnego robiona; niemogła dochodzić tyśiąca złotych szacunku, a za nią tym bardziej Magistrat nie jest w obowiązku płacenia, gdy mimo żądania od Magistratu aby niebudowano staneła, i gdy na gruncie piennym a raczy do Miasta Wilna należącym być się okazuje, i gdy w ostatku też same drzewo trwa na miejscu podcięcia.

Dekret Kommissarski tak był dla Miasta uciążliwy że nie tylko podniósł szacunek Karczmy do czterech tysięcy złotych, lecz jeszcze niebędący profit Miastu przyfądzać kazał, w liczbie po czterysta do Roku złotych. *Czytać Dekret od karty 273. do 286.*

Hoynieyszy Dekret, niż W. Podstarosta sam dla siebie; bo iak się dowiodło z własnego Projektu żądał po przeciągu czteroletnim od ścięcia Karczmy, z expensami Prawnymi, i z bonifikacją intrat 5500. złotych; a Dekret za całą karczmę i intratę sześć tysięcy narzuca.

Dla tego wszakże W. Podstarosta, i dopiero produkuje u Sądu swoy projekt, dowodząc zgódzenia się na ony przez Miasto, że się na nim znajduje ręka JPana Pisarza Mieyskiego Wileńskiego poprawka, iżby według tego projektu mógł niby już ugodzoną



zyskiwać nadgodę, a którą Sąd determinować dla W. Podstarosty nie zechce, z racji położonych powyżej przyczyn.

Dla tego znówu W. Podstarosta nie złożył, i nie składa rejestru expensy na tę karczmę, że ufa swojemu projektowi, iż się do podniesionej z expensami prawnymi ceny utrzyma.

Procz tych uciążliwości, które są naywidzialniejszemi dla Miasta, ieszcze Dekret Kommissarski rozdzielił ukaranie, czyli do iedney akcyi dwa przywiązał grzechy, i dwukrotną na Magistratowych Osobach rozciągnął karę.

To jest sądził dwanaście rubli groszy gwałtu pospolitego za podcięcie Karczmy, a tym samym zniósł wyrok swój pierwszy dałacy reindukcyą, bo kto expulsyą czyni, ten naturalnie razem gwałt popełnia rodzaju expulsyjnego.

Gdy zaś Prawo do gatunku Akcyi expulsyjnych służące nie wyznacza inższego rygörü, nad 6. Niedziel Wieży, i nad kop 20. gwałtu, podług Statutu Art. 92. R. 4. a podług Konstytucyi 1699. w §. 6. na karcie 59. 1764. tylko sześć Niedziel Wieży i powrot szkód determinujących.

Jakim więc Prawem Sąd Kommissarski dwanaście rubli groszy gwałtu pospolitego na Magistracie uznał, i do zapłacenia narzucił.

Taż sama tedy kara pokazuje nie rodzaj expulsyi w zdemolowaniu Karczmy, i taż sama przyczyna wiodła Magistrat do zatrzymania skutkow decydowanej kary na osoby, że niewiedzą czy gwałtowi pospolitemu mają ulegać, czy wmowionej do dylencyi reindukcyi. Czytać Dekret na karcie 283. a razem przeświadczać się, że w takim zdarzeniu Ar. 95. R. 4. zatrzymuje wyrok Sądu niniejszego.

Słowa Prawa. — *Wszakże gdzieby skaz Urzędowy przeciw kogo, zaocznie za nieśłaniem albo za niedopuszczeniem appellaacyi wyszedł, a temu by na kim co skazano ten Sąd i skazanie za nieprawne rozumiejąc w wiązania niepostąpił etc. tedy taka Sprawa ma być sadsierzana, i Urząd tego takowego sprzeciwnego iako na wywołanie do nas Hospodara odsyłać, tak i odprawy czynić niema, aż do rozprawy o tym do Sądu głównego.*

Oprocz tego rozdwojenia kary z akcyi mieszać ją i expulsyą i pospolitym gwałtem, ieszcze Sąd Komissarski wymyślił sześć Niedziel wieży na Szlachetnych Piotra Dubińskiego Burmistrza i na Hertela z tej racji że oni przy demolowaniu znajdowali się Karczmy a niezgromili tych co Ekonomia uganiał po polu. Czytać Dekret od karty 290. do 291.

Co tylko mogli, i czego mu żadne niedozwalało Prawo, obarczał Magistrat, spodziewając się że kombinacyi uleże, i Publiczny Miasta majątek w opłatę uciążliwych wyrokow zainwolwie.



Niema żaden z Magistratowych swojej osobistej sprawy, a bronić publicznego Miasta dobra przeto obowiązany, że go przysięga wiąże wykonana na Mieyskość i na wierność dla tegoż Miasta:

Jeszcze iedną narzucił Sąd Kommissarski za Manifesta iakby niewolnie na W. Goreckiego zanażane, a oświadczywszy wprzód Konwikcyę że wartj Magistrat kary puł roka in fundu wieży; skończył pręcie niewiedzieć z iakiego prawa na sześciu tygodniach Cywilney wieży. *Czytać Dekret od karty 296. do karty 300.*

Pomnożony więc ucisk Sądu Kommissyinego Manifestować się nawet Magistratowi zabronił, i do zaboru granicy Manifesta służące nazwał Kryminałem, sądząc ich wartemi fundowey wieży; a podług Konstytucyi 1726 na tych rozciągnionej ktorzyby do osobistej komparycyi w Kryminałach kogo pociągnaćwży oney niedowiedli

Pierwszy Manifest o Sianożęci już był odstąpiony dobrowolną przez obie strony ugody bez zachowania o cokolwiek ztamtey kwestyi i do siebie pretensyi, a drugi o ruynowanie Kopców weryfikował się na samym Gruncie, bo okazał Magistrat, nietylko poruynowane Kopce od Goścince Jaszunskiego do Nr. 18. na Mappie ale w linii zgodney dochodząc Gościniec Nowogrodzki, z ruynowany Kopic i grunt wyrobkowy za Kopcami w Mieyskiej stronie, co widzieć na Mappie, i oczym się przeświadczać z *Dekretu Kommissyinego z karty 511.*

Ale, choćby daymyto niedowiodł Magistrat rozkopania, miał iednak skarżenia się pobudki, gdy ludzie W. Podstarośty chodzili z rydlówkami.

Gdyby zaś dowiodł rozkopania kopców lub granicy, iaka w tym i za to kara, czytać o tym Ar. 18. R. 9. ten mający wyraz.

*Kiedyby Szlachcie Szlachcicom granicę sepsował &c. albo Kopce rozkopał, albo Miedze sepsował, aboby kto przywłaszczając sobie więcej gruntu, a granicę i znaki nowe po cudzey ziemi gwałtownie a bezprawnie porczył, a byloby to na niego prawem przewidziano, tedy takowy ma zapłacić obrażonemu 12. Rubli groszy.*

Co tedy za okoliczność była tyle wyteżać przeciw Magistratowi niesprawiedliwości, kiedy Prawo żadne wolności niep dawalo. Wiedząc więc Magistrat iednostronny przeciw sobie Dekret, musiał przez Manifest zażkarzyć Ony który się pod datą.

1786 Roku składa.

*Co do Pretensyi Sądzonej Zydomi W. Podstarośty.*

Jako Moyżeszowicz niebył w Sprawie, a Sąd i na niebędącym w Sprawie sędził Jurament, po wykonaniu ktorego w Szkole Zydomskiej 71, Zł: Gro: 19 obowiązał aby Magistrat zapłacił.



Mała to jest w samej rzeczy pretensya, lecz gdy o nią Żyd niepoży-  
wał Miasto, i gdy nie bez Pozwu nikt wygrywać nie może; prze-  
to i ten Punkt Dekretu ma być skaffowany razem z Sądzoną  
dla niego nawiązką sta Złotych za bicie onego iakoby przy de-  
moliowaniu Karczmy, a którego bicia inkwizycya nie wyswie-  
ciła. *Czytać Dekret na Karcie 288. i 292.*

*Przeciw pretensji o dezolacyą iakoby Puszczy.*

Miał W. Podstarosta pretensyą o wpadanie prywatne z Mieyskich  
iakoby ludzi do swojej puszczy, i podawał z takową pretensyą  
przez weryfikacyą 8000 Zł: Pol: chcąc Interogatoryami do In-  
kwizycyi podawanemi dowodzić.

Magistrat Wileński widząc takową pretensyą niestofowną do Spra-  
wy, iako ex re granicy i dyferencyi początek biorącą, excypo-  
wał w punkcie 13. Interogatoryów.

Sąd atoli Kommissarski choć znał, że nie jest Sądem na Akcye prywa-  
tne, i przez prywatne Osoby dopełnione, przecie dla uczynienia  
iakowegoś za W. Podstarostą Dowodu; uznał w tym nienale-  
żnym do swego rozpoznania sporze Inkwizycyą, tezelwować miał  
tę kwestyą per principale. *Czytać Dekret na karcie 49. i 57.*

Pryncypalnym więc wyrokiem, iako do szczególnych Obywatelow  
ściągałą się skargę, i nie ex re granicy lub dyferencyi u-  
tworzoną ad forum Competens odeśłał, a mimo uznaną niena-  
leżność tej Sprawy do swego deffiniowania, Sądził na Magistra-  
cie Jurament ewinkuiący się, iż Szliltnym Mieszczanom dezelować  
Puszczy nie kazał. *Czytać Dekret od karty 293. do karty 295.*

Aż do zbytku tedy nieprzyiażny Dekret Magistratowi każe mu w  
tej Srawie odprzysięgać, ktorey sądzić nie może, a każe tym  
samym odprzysięgać, z którym i znowu odsyła Sprawę do na-  
leżnego Sądu.

Bo z całym Miastem Wilnem była Sprawa graniczna, Magistrat  
reprezentuje ogulność, a gdy kilkadziesiąt Osob składających  
Magistrat wykona Jurament, przeto samo uczyni ewikcyą za  
całość Miasta; z kim więc in foro Competenti procedować? i  
jak procedować? jeśli nawet te same Osoby pokazują się przy-  
czyncami wycinania lasów.

Choćby więc wykonał Magistrat iurament, co mu to pomoże, gdy  
te same osoby znowu na proflutucyą mogą być wystawione,  
zwłaszcza że Dekret w nienależnej sprawie odbył Inkwizycyą,  
i już zaświadczył iakoby niektóre osoby wycinały W. Podstaro-  
ściemu lasy.

Ještě



Jeżeli w takowej decyzji iakakolwiek sprawiedliwość i prawność?  
i czy się godziło znowu Sądowi Kommissarskiemu tak wielkie  
ze wszystkich stron siła na Magistrat Wileński stawiać, żeby go  
upłatać i nieprzerwanym pasmem procederow gnębić.

Niedeterminują nawet liczby do zaprzyśiężenia ośob; więc żeby kil-  
ku albo jedna osoba uchyliła się od Juramentu, wrazby W. Pod-  
starosta żądał amissyi w Sprawie, i decydowania na Magistracie  
8000. Zł: za dezolacją mniemaną.

Magistratu Wileńskiego są bliższe, i pierwsze lasy od Wilna, więc  
gdyby Magistrat potrzebował na publiczne expensa drzewa, w  
swojej znajdzie puszczę. *Widzieć na Mappie lasy Mieyskie.*

Nayuciążliwszy tedy ten punkt Dekretu, i jako Ewokacyiny, i ia-  
ko po nieuznanym forum abuzyalnie wzywający świadectwa  
Inkwizycyi, i narażający Magistrat na Jurament. Ikaslować nale-  
ży wraz z całą pretensją uformowaną do Magistratu.

*Erzeciw sądzonym Expensom Prawnym.*

Z opowiedzianej całkowicie sprawy już Sąd doświadczył, że  
W. Podstarosta dał początek ninieyszemu procederowi, już to  
Maharycza Kowala zpedzając od siedlenia się przy Gościńcu  
Rudnickim, już to odbierając Łukaszewiczowi grunt pod Nrem  
17. już to zabierając zboże, bierwiona, drwa, &c. już też w  
ostatku na piennym gruncie, mimo prozbę Magistratową, o  
zaśtanowienie zaniefioną budwać Karcznię.

Magistrat choćby niechciał tego procederu, Jurament go zna-  
głał do zabezpieczenia, i utrzymania Mieyskiej własności.

Sama w ostatku okoliczność przepowiedzianej Sprawy, okazuje wza-  
iemną potrzebę ubezpieczenia granic, zwłaszcza że W. Podsta-  
rosta dwóch Włościan zajmował Mieyskich.

A nadto W. Podstarosta, zajmując grunt Mieyski od pięty; onego  
nieutrzymał i równie własności swej niedowiedł w tym grun-  
cie, który za gościncem Jaszupkim mienił do Solennik za należą-  
ny aż po Kopiec Nr. za gościncem Lidzkim.

Więc W. Podstarosta winien jest Miastu zwrócić expensa, które nie-  
szłoby nigdy do Procederu gdyby W. Podstarosta wiadomfzy z  
swoich dokumentow granic, tak wiele niezajmował Miastu.

Mimo to, i mimo składany przez W. Podstarosty Proiekt do ugody,  
w którym sam licząc z expensami prawnemi stratę Karczmy, i  
z niey awantażu 3500 Złł udeterminował; a które w wyższej  
proporcji już Sąd przysądził, ieszcze 9000. Złł: Sąd Kommi-  
sarski narzucił, i obciążył Miasto Wilno aż do niemożności wy-  
dobycia się.



Zeby Miasto wszystko przegrało co tylko jest w sporze, niemogłoby utracić więcej nad tyle, jak sam W. Podstarosta ułożył swoim projektem za stratę Karzmy expens prawnych i użytkow: bo względem samej dyferencyi jak zostawiona czynienia każdemu wolność, tak wzajemny koszt i wzajemna Kompensacya onego z racyi widzialney, i już doświadczoney niepewności takowych że granic musiałaby nastąpić.

Lecz teraz Magistrat straciwszy z okładem 15000 Złotych, przez pomnożony od W. Podstarosty komplet Sądu, nietylko bonifiko-  
wać expensow niepowinien, lecz zyskania onych zwrotu ma bliższe prawo proszenia; i o one prosi referując się ostatecznie do Weryfikacyi, i examinow, a oraz do Replikowego głosu.





1.  
o  
o  
a  
e  
u



BIBLIOTHECA  
UNIV. BASEL  
1810. 1811.



